Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 90 — Katowice, niedziela 19-go kwietnia 1931 r. — Rok 30

Niemczenie Mazurów.

Założenie pierwszej szkoły polskiej na Mazurach (w Piasutach, pow. Szczytno), wywołało w tutejszych sferach niemieckich nową nagonkę antypolską. „Jakto, pytają szowiniści, Polacy „ośmielają" się rozciągać sieć swych szkół na ewangelickie Mazury? Do ewangelików mają „prawo jedynie Niemcy". Że to rzekome prawo jest prawem — kaduka, wie każdy, kto choć pobieżnie zna stosunki na Mazurach. Wszak lud mazurski był i jest odwiecznie polskim. Wszak na wsi mazurskiej niema prócz nauczyciela niemieckiego i żandarma pruskiego, nikogo z kimby można porozumieć się po — niemiecku. Język mazurski — to najczystsza i najpiękniejsza polszczyzna, do 1830 r. na Mazurach nie było prócz polskich, żadnych innych szkół. Inna rzecz, że właśnie wyznanie ewangelickie w rękach pruskich germanizatorów stało się poważną bronią i spowodowało zwycięstwo plebiscytowe Niemców w 1920 roku.

W ostatnich latach duch polski na Mazurach budzi się do nowego życia. Mimo teroru ekonomicznego i moralnego, powstają organizacje polskie i szkoły. Ale już założenie pierwszej szkoły w Piasutach dało Niemcom tutejszym powód do niebywałej nagonki. Pisma i stronnictwa, Sejm krajowy i Sejmiki powiatowe, opanowane przez hakatystów, którym „ze strachu" wtórują inne stronnictwa niemieckie, wysyłają protesty do rządu pruskiego, protesty zwrócone nietylko przeciw zakładaniu szkół polskich na Mazurach, ale przeciw rządowemu rozporządzeniu szkolnemu. Odpowiednie uchwały twierdzą, że szkoły polskie są niepotrzebne, że skoro ludność tutejsza tyle dziesiątków lat mogła się obejść bez szkół polskich, to i obecnie niema potrzeby ich zakładania. A co najważniejsze, Niemcy tutejsi dowodzą, iż dzięki szkołom polskim powstaje kwestja mniejszościowa polska w Prusach Wschodnich... Dzięki szkołom polskim w Prusach Wschodnich szerzy się „wszechpolska agitacja", mająca za zadanie oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy. Byłoby zbytecznem rozprawiać się z temi niedorzecznościami, ale te właśnie argumenty stanowią treść protestów nacjonalistycznych przeciw naszemu szkolnictwu, składającego się na Wschodzie Rzeszy z 53 szkół, a mianowicie: 32 na pograniczu w Marchji i 21 na Warmji i Powiślu.

Jednocześnie z akcją przeciwko szkołom polskim podejmują nacjonaliści atak na pamiątki polskie na ziemiach tutejszych. Po usunięciu szeregu niezwykle cennych pamiątek polskich na Warmji, po zamknięciu archiwum pruskiego w Królewcu dla uczonych polskich, po sfałszowaniu faktów historycznych o polskości ziemi warmijskiej, Niemcy gotują się do generalnego ataku, pragnąc wyniszczyć ostateczne ślady polskości. Od paru lat systematycznie germanizuje się nazwy miejscowości tutejszych o nazwach polskich i litewskich. Od szeregu lat zmusza się zarządy gminne do uchwalania niemieckich nazw. Obecnie przystępują do germanizacji nazwisk rodowych polskich. Zawiązał się nawet w Królewcu i Olsztynie specjalny komitet doradczy, który bezpłatnie załatwia te sprawy. A mimo to nadal trwa walka Polaków tutejszych o słowiańskie imiona dla dzieci, choć istnieje nadal haniebne rozporządzenie z czasów Bismarka, uprawniające władze do niewpisywania do rejestru stanu cywilnego słowiańskich imion. Szereg skarg, wniesionych przez pokrzywdzonych Polaków, czeka na załatwienie.

Na całej linji hasło „Ausrotten!" rozbrzmiewa tak, jak rozbrzmiewało ono za czasów Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i Wilhelma. A dzieje się to w czasie, gdy premierem pruskim jest — nie Bismarck, lecz socjalista Braun, gdy ministrem spraw wewnętrznych Prus jest — nie jakiś v. Bülow, lecz socjalista Severing... Szalejący „furor teutonicus" winien być dla społeczeństwa polskiego napomnieniem, iż w sprawach polityki polskiej kresów zachodnich winna panować jednomyślność i zgoda, taka sama, jak panuje po stronie niemieckiej.

Oddział policji niemieckiej przekroczył granicę Polski.

Piła. (PAT.) W piątek rano oddział policji niemieckiej w Pile w sile 17 żołnierzy przekroczył granicę polską w pobliżu t. zw. Czarnego Jeziora na odcinku granicznym Jeziorki w powiecie chodzieskim. Oddział, który był umundurowany i uzbrojony, oraz w pełnym rynsztunku polowym pod dowództwem oficera, odbywał na terenie polskim ćwiczenia wojskowe. Polski strażnik graniczny, pełniący służbę, spotkał oddział w odległości 800 metrów od granicy i wezwał go do opuszczenia terytorjum polskiego, czemu uczyniono zadość.

Biuro Wolffa donosi w tej sprawie: W piątek przed południem w pobliżu Piły oddział policji Schupo, odbywający ćwiczenia polowe, przez pomyłkę przekroczył granicę polską i posunął się na kilkaset metrów w głąb terytorjum polskiego. Dopiero natknąwszy się na polskich urzędników granicznych, oddział ten zorjentował się w swej pomyłce i niezwłocznie powrócił na terytorjum niemieckie. Nadprezydent Piły wyraził wobec konsula polskiego swoje ubolewanie z powodu wypadku, przyczem potępił zajście i przyrzekł, iż winni zostaną ukarani. Poseł niemiecki w Warszawie otrzymał upoważnienie, aby ze swej strony również wyraził urzędowi polskiemu ubolewanie.

(Gdy przed kilkunastu tygodniami kilku żołnierzy polskich— oczywiście przez pomyłkę — przekroczyło w okolicy Wilczy (w Rybnickiem) granicę niemiecką, prasa niemiecka i nacjonaliści uderzyli w alarm, wyolbrzymiając wypadek do niezwykłych rozmiarów. Ciekawiśmy bardzo, co pisać będzie ta sama prasa o wypadku w pobliżu Piły. Czyż wobec tego zachowan e miary w każdej sprawie nie jest na miejscu?)

Przygotowanie ofenzywy przeciw unji celnej.

Berlin. (PAT.) „Kölnische Zeitung" w depeszy swego paryskiego korespondenta donosi, że przygotowania do ogłoszenia francuskiego planu gospodarczego, mającego być odpowiedzią na niemiecko-austrjacką unję celną, posunęły się znacznie naprzód. Francuskie koła rządowe okazują pewność siebie. Odnośne rokowania, prowadzone pomiędzy Paryżem a Londynem, Rzymem, Pragą, Warszawą i Bukaresztem doprowadziły już do zasadniczego porozumienia. Program stworzyć ma fazę gospodarczą dla wzajemnego uzupełnienia się państw przemysłowych i państw rolniczych.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Pragi za „Ceskem Slovem", organem, zbliżonym do ministra Benesza, że między Anglją, Francją, Polską i Małą Ententą odbywa się ożywiona wymiana zdań w sprawie utworzenia wspólnego ogólno-europejskiego planu gospodarczego, który przedłożony będzie na sesji majowej Ligi Narodów. Plan ten opiera się na zasadzie, że wszystkie państwa, sprowadzające produkty rolne, zobowiążą się zapotrzebowanie swoje pokrywać w pierwszej linji przez import europejskich państw rolniczych. Konflikt z Kanadą lub Argentyną nie należy się obawiać, ponieważ nadwyżki rolnicze Europy nie wystarczą do pokrycia zapotrzebowania europejskiego, wobec czego w dalszym ciągu konieczny będzie przywóz zboża amerykańskiego. Rokowania w tej sprawie postępują podobno pomyślnie naprzód. Ten sam dziennik donosi z Paryża, że koła miarodajne oceniają widoki powyższego planu optymistycznie i twierdzą, że nie idzie tu o zachowanie niemiecko-austrjackiej unji celnej, lecz o organizację gospodarczą całej Europy.

Jugosławja wobec niemieckiej unji celnej.

Białogród. (PAT.) Znany ekonomista jugosłowiański, o którym się mówi jako o kandydacie na ministra finansów, dr. Milan Stojadinowicz, zamieścił w „Polit ce" artyku o stosunku Jugosławji do austrjacko-niemieckiej unji celnej. Autor twierdzi, że Anschluss pod względem ekonomicznym przyniósłby Jugosławji jedynie korzyści. Zboże — pisze dr. Stojadinowicz — jest w Niemczech trzy razy droższe niż u nas. Rolnik nasz byłby zadowolony. Niemcy i Austrja mogłyby skonsumować wszystko, co my wyprodukujemy. Skonsumować i dobrze płacić. A nasz przemysł? I dla niego mogłoby się znaleźć wyjście. Kartele, specjalne kontyngenty i t. p. Nie potrzebowalibyśmy zamykać naszych fabryk, ale... tem „ale" jest dla autora polityczny charakter unji celnej austrjacko-niemieckiej. Łatwo było Austrji zawrzeć taką unję z Niemcami. Z historji narodu niemieckiego wiemy, co znaczy Zollverein, a w Austrji popularne jest oddawna hasło Schobera: „Jeden naród — dwa państwa", co jutro oznaczać będzie „jeden naród i jedno państwo". Czy Jugosławja gotowa jest pójść tą drogą? — Drang nach Osten, neumannowska Mitteleuropa, wojna światowa — nie są jeszcze zapomniane. Czy może dzisiaj dojść do sojuszu politycznego między Jugosławją a Niemcami? Nic nie wskazuje na możliwość tego. Dlatego i tym razem, wierni danemu słowu, staniemy bezwątpienia w jednym szeregu z naszymi sojusznikami. Wspólnie z Wielką i Małą Ententą, w tej czy innej formie oświadczymy, że nam się nie podoba niemiecko-austrjacka unja celna — kończy swój artykuł p. Stojadinowicz.

Próby zamieszek komunistycznych w Hiszpanji.

Sewilla. (Pat.) Grupy komunistyczne usiłowały wywołać zamieszki. Do miasta ściągają robotnicy różnych zakładów przemysłowych oraz chłopi z okolicznych wsi ze sztandarami komunistycznemi, wznosząc okrzyki: Niech żyją Sowiety! Władze wydały zakaz wpuszczania ich do miasta.

Katalonja nie myśli o oderwaniu się od Hiszpanii.

Madryt. (Pat.) Rząd otrzymał z Barcelony wiadomości, stwierdzające, że w Katalonji panuje nastrój jak największej serdeczności w stosunku do reszty Hiszpanji i że istnieją tam jak najpomyślniejsze warunki do współpracy nad utworzeniem republiki.

Barcelona. (Pat.) Szef rządu katalońskiego płk. Macia oświadczył, iż porozumienie pomiędzy rządem katalońskim a rządem w Madrycie jest całkowite. Rokowania, prowadzone między obu rządami, dotyczyły pewnych zagadnień nowego ustroju. Partja katalońska popierać będzie ustrój republikański, nie weźmie jednak udziału w rządzie.

Zarządzenia z czasów dyktatury w Hiszpanji ulegają rewizji.

Madryt. (Pat.) Na posiedzeniu rady ministrów rząd prowizoryczny postanowił ogłosić dekret, na mocy którego do dnia 31 maja każdy z ministrów ma przeprowadzić rewizję dzieła, dokonanego przez dyktaturę. Rząd postanowił również rozwiązać stałą część senatu ze względu na to, że członkowie, wchodzący w skład tej części senatu, nie byli wybierani, lecz mianowani przez króla oraz że nie mają oni wejść w skład zgromadzenia o charakterze konstytuanty, które ma być wybrane na podstawie powszechnego głosowania.

Madryt. (Pat.) Rada ministrów potwierdziła dymisję wysokiego komisarza Maroka generała Jordana.

TELEGRAMY.

Badania wniosków o dalsze redukcje na kopalniach.

Katowice. (Pat) W dniu wczorajszym komisarz demob. inż. Maske odbył szereg konferencyj z przedstawicielami dyrekcyj kopalń i związków zawodowych w sprawie wniosków redukcyjnych. W szczególności konferencje te dotyczyły wniosków o redukcję ponad 500 robotników na kop. „Giesche" i „Kleofas", 900 robotników na kop. „Wolfgang" i „Hr. Franciszek" oraz zamknięcie kopalni „Cecylji". Komisarz demobilizacyjny po wysłuchaniu zainteresowanych stron odroczył decyzję do czasu zbadania warunków na miejscu.

Pogłoski o nietakcie prezydenta Litwy

Wilno. (Pat.) Korespondent „Dziennika Wileńskiego" podaje, że w kołach katolickich Kowna panuje niesłychane oburzenie, a to z tego powodu, iż prezydent Smetona pozwolił sobie na niebywały afront w stosunku do delegata Ojca św. msgr. Bartoloniego. Prezydent Smetona odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, jednak, obawiając się następstwa swego kroku, natychmiast zatelegrafował do przedstawiciela Litwy w Rzymie, dr. Szaulisa, aby wytłumaczył sekretarzowi stanu, kardynałowi Pacelli, przyczynę jego stanowiska. Prezydent tłumaczy się, że nie mógł przyjąć Bartoloniego, gdyż w walce rządu z klerem katolickim msgr. Bartoloni opowiedział się po stronie Episkopatu.

Wilno. (Pat.) Prasa litewska donosi, że nuncjusz papieski na Litwie, arcybiskup Bartoloni, przywiózł z Rzymu prezydentowi państwa upominek w postaci kolekcji złotych monet państwa watykańskiego. Kolekcjami takich monet Papież obdarza głowy państw, utrzymujących stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Polacy w więzieniach litewskich.

Kowno. (Pat.) Znajdujący się w więzieniu Polacy skazani za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski dotychczas traktowani byli jako więźniowie polityczni. Obecnie zostali oni zaliczeni do kategorji zwykłych przestępców.

Sprawa „Anschlussu" znowu na widowni.

Paryż. (Pat.) Sprawa anschlussu, o której chwilowo zapomniano pod wpływem wypadków w Hiszpanji, powraca znowu na porządek dzienny. Jest to jedyna kwestja siły — pisze Pertinax w „Echo de Paris". Nie jesteśmy już oczywiście w stanie nadać tej sprawie pożądanego kierunku, lecz musimy o tem wiedzieć, że Niemcy wnioskują z tego o naszej słabości.

Powódź w stolicy Litwy.

Wilno. (PAT.) Prasa litewska podaje, iż w ciągu nocy z 16 na 17 b. m. powódź w Kowieńszczyźnie przybrała niebywałe rozmiary. Większa część starego miasta Kowna jest zatopiona. Główne ulice i place, na których znajdują się wielkie składy towarowe, stoją pod wodą. Woda wciąż przybiera i sięga głównych ulic. W dzień i w nocy bez przerwy pracują zmobilizowane straże ogniowe, policja i wojsko. Kra na Niemnie i Wilnie stanęła. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Powódź odsunęła na plan dalszy wszystkie aktualne zagadnienia aktualne doby obecnej.

Niemieccy narodowcy chcą zażądać ustąpienia Hindenburga.

Berlin. (PAT.) B. minister hitlerowski dr. Frick przemawiając na zgromadzeniu w Monachjum zaprzeczył kategorycznie twierdzeniu, jakoby prezydent Rzeszy Hindenburg przed wydaniem swego ostatniego dekretu przyjąć miał przedstawicieli stronnictw, należących do t. zw. opozycji narodowej. Stronnictwa te mają wkrótce na wspólnej konferencji zastanowić się poważnie nad tem, czy nadszedł czas do zwrócenia się z całą stanowczością do prezydenta Hindenburga z żądaniem, aby złożył swój urząd, gdyż stracił już zaufanie większości swoich wyborców. Feldmarszałek Hindenburg — podkreślił Frick — wybrany został nie przez pp. Brüninga, Severinga i Brauna, lecz przez miljony zwolenników opozycji narodowej.

Przesilenie rządowe w Rumunji przewleka się.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że wysiłki Titulescu, celem utworzenia rządu koncentracyjnego w Rumunji rozbiły się o opór małych stronnictw, mianowicie stronnictwa Lupu, Jerzego Bratianu i marszałka Averescu. Stanowisko Maniu (stronnictwo ludowe) jest, jak słychać, poprawne. Zgodził się on na wszystkie ustępstwa, których od niego wymagano. Jeżeli narodowa partja chłopska uzyska przy najbliższych wyborach większość, wówczas Maniu zaproponuje, aby Titulescu objął kierownictwo przyszłego rządu. Maniu poprze usiłowania Titulescu, sam jednak zdecydowany jest nie brać udziału w rządzie, którego jedynym celem byłoby przeprowadzenie wyborów.

Grzeczność Francuzów wobec byłego króla.

Paryż. (Pat.) Przyjazd b. króla Alfonsa, który nastąpił przedwczoraj o godzinie 23,10, stał się wzruszającą manifestacją, przypominającą ranne przybycie królowej do stolicy Francji. Na dworcu króla witali szef sekretarjatu prezydenta republiki, zastępca szefa protokółu dyplomatycznego w imieniu ministra Brianda, ambasador hiszpański w Paryżu, szereg osobistości ze świata arystokratycznego francuskiego i hiszpańskiego, oraz monarchiści francuscy. Manifestacje ponowiły się pod hotelem, w którym zamieszkała hiszpańska para królewska. Król i królowa wyszli na balkon, pozdrawiając tłumy.

Paryż. (Pat.) Francja uznała nowy rząd hiszpański.



Komisarz Generalny Rzplitej p. min. Strassburger, który wobec wytworzonej przez Senat gdański sytuacji, niedającej możności zabezpieczenia życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku, zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o odwołanie go ze stanowiska Komisarza Generalnego w Gdańsku. Krok powyższy komisarza Generalnego Rzplitej p. min. Strassburgera podyktowany został szeregiem incydentów, które rozegrały się ostatnio w Gdańsku, a których ofiarami padli obywatele polscy.

Nowy wielkorządca Indji.

Bombay. (Pat.) Przybył tu dziś nowy wicekról Indyj Lord Willingdton z małżonką, powitany przez przedstawicieli rady miejskiej. Odpowiadając na powitania, lord Willingdton apelował do lojalnej i przyjaznej współpracy, mającej na celu ułatwienie mu pokonania trudności oraz doprowadzenie wielkiego kraju, jakim są Indje, do zamierzonego celu, którym jest utworzenie odpowiedzialnego rządu oraz całkowite zrównanie Indyj z innemi dominjami pod egidą korony.

Wypłata zarobków według recepty „co godzinę łyżeczka".

Moskwa. (Pat.) W niektórych fabrykach moskiewskich wprowadzono stary sposób wypłacania zarobków, polegający na tem, że zamiast wypłacania raz na miesiąc, względnie na dekadę, wypłacane będą zarobki robotnikom częściowo co drugi lub trzeci dzień. Wypłata odbywa się za pośrednictwem kasy oszczędności, przyczem fabryczne organizacje komunistyczne agitują, aby 30 proc. należności pozostawiano w kasie oszczędności.

Fernando

(Powieść.)

2) (Ciąg dalszy.)

— Drogi małżonku, ofiarowałeś mi te klejnoty na podarunek ślubny, teraz jeżeli pozwolisz, zostawię je twojej siostrze donnie Blance, najlepszej, najmilszej z moich przyjaciółek. Jej to ręka ozdobiła w nie moje włosy w dniu mojego wesela, niechże je otrzyma w dniu mojego skonu, jako ostatni dowód mojej przyjaźni

Utrudnienie znowu zmuszało ją wstrzymać się na kilka chwil; potem dodała:

— Mam jeszcze jedno życzenie, początkowe wychowanie dzieci należy do matek, życzę więc, aby moja ukochana Blanka, ta wzorowa matka rodziny, przyjęła na siebie obowiązek wychowania mojego dziecięcia ze swojemi. Oby to życzenie mogło zostać spełnionem!

— Bądź spokojną, droga Izabello — odpowiedział hrabia. — Bóg kieruje wszystkiem tak, że twoja przyjaciółka pewno zostanie przybraną matką naszego ukochanego syna.

Mówił w ten sposób, bo przeczuwał, że nie na długi czas przeżyje swoją uwielbianą żonę.

Cnotliwa Izabella znosiła cierpienia z chrześcijańską rezygnacją. Ale siły widocznie ją opuszczały, ostatnia chwila nadchodziła. Hrabia pogrążony w głębokim smutku, siedział przy jej śmiertelnem łożu. Potrosze wszyscy mieszkańcy zamku, powolnym krokiem, ze złożonemi rękami, z załzawionemi oczyma, zgromadzili się koło niej i zaczęli się szczerze modlić za swoją drogą i ukochaną panią. Grobowe milczenie panowało w pokoju chorej, wszyscy obecni musieli ulec wpływowi bolesnego oczekiwania.

Okna pomieszkania wychodziły na ogród upiękniony jeszcze prześlicznym dniem wiosny. Ktoś z obecnych rzekł do drugiego po cichu wprawdzie, ale nie dosyć cicho, aby nie być dosłyszanym przez hrabinę, bo umierający ma słuch nadzwyczaj ostry.

— Ach! jakże boleśnie opuszczać ten piękny świat, opuszczać ukochane istoty!

Hrabina, dosłyszawszy te słowa, odrzekła:

— Nie, to nie jest tak bardzo boleśnie, bo opuszczając ten świat, idę do piękniejszego, gdzie mój mąż, syn i wszyscy, których kochałam na ziemi, przybędą kiedyś za mną.

Gdy wymówiła te wyrazy, jej twarz zajaśniała wiarą i nadzieją życia w niebiańskiej krainie. W kilka chwil potem oddała Bogu ducha, pośród łez, łkań męża i wszystkich domowników, wspierana modlami pobożnego zakonnika, który przybył z sąsiedniego klasztoru.

Ten czcigodny kapłan słyszał ostatnią odpowiedź, z jego też ręki przyjęła chleb życia na długą podróż wieczności. Boleść hrabiego trudna do opisania. Załamując ręce i wylewając gorące łzy, padł na kolana przed śmiertelnem łożem swojej drogiej Izabelli i zawołał rozdzierającym głosem:

— Panie! Panie! moja dusza tak okropnie znękana! ale taki twój wyrok! bądź wola Twoja, Boże!

Potem wpatrując się jeszcze w zlodowaciałą twarz żony:

— Żegnam cię — zawołał — aniele dobroci, którego Bóg zesłał dla mnie na tę ziemię, ty naprawdę byłaś moim dobrym aniołem, moim aniołem stróżem, tyś umiała łagodzić moją popędliwość, odwracałaś mię od wielu nieroztropności, byłaś mi przewodnikiem i radą w tylu okolicznościach, nareszcie zwróciłaś mię ku dobrym uczynkom, które mogłem wypełnić, a których bez twoich słodkich napomnień nie byłbym dokonał. Byłaś dla mnie zjawiskiem niebiańskiem, które zniknęło z przed oczów moich, aby zejść do grobu, a raczej, aby wrócić do niebios. Oh! niechaj Bóg pozwoli nam ujrzeć się niezadługo w schronieniu błogosławionych!

Nie podobna było wstrzymać go, aby nie szedł za pogrzebowym orszakiem swojej żony, a ponieważ z powodu słabego zdrowia, wiele wycierpiała na tej ziemi, polączył gorącą prośbę razem z modlitwą kapłanów:

„Panie! racz jej dać wieczny odpoczynek, a światłość wiekuista niechaj jej świeci."

Jedyną pociechą, jaka pozostała hrabiemu, był syn ochrzczony imieniem Ferdynanda. Więcej niż dziesięć razy dniem zbliżał się do kołyski dziecięcia, aby na nie patrzeć, często brał je na ręce i przechadzał się tak po ogrodzie. Kto widział tego nieszczęśliwego ojca w żałobnym ubiorze, tulącego dziecię w bieluchnej sukieneczce, nie mógł się wstrzymać od łez. Fernando rósł i co dzień stawał się piękniejszym. Było to dla ojca radością niewysłowioną, kiedy po raz pierwszy chłopczyna uśmiechnął się do niego i wyciągnął drobne rączęta, jakby dla okazania wdzięczności. Hrabia oczekiwał chwili z niecierpliwością, w której maleńki Fernando wymówi słodkie imię taty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 19 kwietnia

Grobu Chrystusosowego.
Św. Tymona męczennika.
Św. Jerzego, biskupa.
Św. Leona IX., papieża.

Kalendarz słowiański: Władymir.

Jutro, poniedziałek 20 kwietnia: Św. Wiktora, męczennika; św. Antonina, męczennika oraz św. Teodora, wyznawcy.

Pojutrze, wtorek 21 kwietnia: Św. Anzelma, biskupa oraz św. Symeona, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.56,	o godz. 19.04
Księżyca	o godz. 5.10,	o godz. 21.11

*

Św. Tymona, męczennika, jednego z 7 pierwszych diakonów. Najpierw osiadł pod Bereą jako posłannik wiary, później udał się głosząc wszędzie słowo Boże do Koryntu, został tamże (według podania) wrzucony przez żydów i pogan do ognia, nie poniósłszy przytem szkody i zakończył wreszcie życie na krzyżu.

Św. Jerzego, biskupa, zmarłego dla obrony czci obrazów na wygnaniu.

Św. Leona IX, papieża, którego cnoty i cuda dopomogły mu do najwyższej chwały.

Losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych.

W gmachu P. K. O. odbyło się 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące numery: 3.824, 5.247, 7.836, 10.441, 10.677, 13.607, 14.678, 15.742, 16.258, 18.735, 20.471, 21.225, 22.261, 22.288, 23.207, 23.115, 23.528, 23.897, 24.917, 25.241, 27.248, 27.545, 28.616, 28.986, 29.323, 29.909, 31.038, 32.069, 32.134, 32.527, 32.847, 34.161, 34,335, 36.285, 36.394, 37.149, 37.354, 37.768, 38.057. 39.804, 39.805, 43.467, 44.962, 44,966, 45.102, 45.701, 45.929, 46.423, 46.448, 46.845.

*

Walka z plagą chrabąszczy.

Rolnicze pisma fachowe donoszą, że w roku bieżącym należy spodziewać się masowej roji chrabąszcza majowego. Przypominamy przeto rolnikom o tępieniu tych owadów w okresie ich lotu. — Z uwagi na duże szkody, jakie wyrządzają rolnictwu pędraki chrabąszczy, akcja niszczenia owadów w czasie rójki przed złożeniem przez nie jajek, ma doniosłe znaczenie gospodarcze i winna być przeprowadzona w jak najszerszym zakresie.

— **Sprawa doręczenia wezwań na rozprawy dyscyplinarne.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, w którym poleca wydanie kategorycznych zarządzeń, aby wezwania na rozprawy dyscyplinarne, mające odbyć się przed Wyższą Komisją Dyscyplinarną przy ministerstwie spraw wewnętrznych, doręczane były urzędnikom zgodnie z obowiązującemi przepisami, a dowody doręczenia tych wezwań dostarczane były komisji najpóźniej na 8 dni przed wyznaczonym terminem rozprawy. Zarządzenie to ma na celu nieodraczanie rozpraw, co szkodzi zarówno interesom służby, jak również naraża skarb państwa na niepotrzebne wydatki.

— **Stan zasiewów w Polsce.** Ajencja „Terol" donosi, iż według informacyj, nadchodzących z kraju powrotna fala chłodów i mrozów, jaka nawiedziła kraj w końcu marca odbiła się bardzo niekorzystnie na stanie ozimin. W niektórych okolicach kraju wobec dużych opadów w zimie, wody nie zdążyły spłynąć, tak, że nowa fala mrozów ścięła je na powierzchni.

— **Zmniejszenie się obiegu pieniężnego.** Obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w ciągu roku o 56,3 milj. zł., wynosił bowiem dnia 31 marca 1930 r. 1.558 milj. zł., a 31 marca 1931 r. 1.501 milj. zł. Z powyższej cyfry przypada w miljonach złotych (liczby w nawiasie z 31 marca 1930 r.) na bilety Banku Polskiego 1.260.5 (1.324.0), bilety zdawkowe i bilon razem 241,2 (234.0), z czego bilety zdawkowe 2.5 (38.1), bilon srebrny 165,3 (126,6), bilon inny 73.4 (69.3).

— **Przerachowanie i likwidacja niemieckich polis ubezpieczeniowych.** Dowiadujemy się, że minister skarbu zamianuje komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeniowych na życie. Jako organ kontrolujący działalność komisarza oraz jako ostateczną instancję w toku postępowania administracyjnego powoła minister skarbu komisję likwidacyjną przy państwowym urzędzie kontroli ubezpieczeń. Powyższe zarządzenia pozostaną w związku z rozporządzeniem prez. Rzplitej, opartem na polsko-niemieckim układzie waloryzacyjnym. Rząd polski w myśl postanowień tego układu ureguluje z sum, jakie z tego tytułu otrzyma, oraz z aktywów, jakie wpłyną, roszczenia obywateli polskich z tytułu umów ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckiemi zakładami ubezpieczeń, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu. Ponadto nastąpi uregulowanie roszczeń obywateli polskich z tytułu umów ubezpieczeń na życie, opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie, o ile umowy te zostały zawarte przez obywateli polskich przed dniem 14 lutego 1924 r. Komisarz do likwidacji przeprowadzi rejestracje roszczeń obywateli polskich, przerachuje ich wysokość i ureguluje w drodze podziału między osoby uprawnione, kwot, uzyskanych na cel przez rząd polski.

Szkoła polska drogą do dobrobytu dzieci Śląska.

Długoletnia niewola niemiecka i systematyczne prześladowanie wywarły wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków gospodarczych na Śląsku. Odwieczny gospodarz i mieszkaniec tego kraju — lud polski — został przez rządy pruskie strącony do nizin społecznych. Wychowana w obcym języku i duchu mogła nasza młodzież jedynie pracować w charakterze najemnika niemieckiego na własnej polskiej ziemi. Nie było polskich urzędników, polskich dyrektorów, polskich inżynierów, którzyby zrozumieli potrzeby polskiego ludu.

Dlatego walka z niemczyzną na Śląsku nie jest tylko walką z wrogim czynnikiem politycznym, ale przedewszystkiem jest walka o poprawę stanowiska społecznego i położenia ludu śląskiego.

Walka tu była dotąd bardzo utrudniona dlatego, że nie posiadaliśmy i dotąd nie posiadamy jeszcze w wystarczającej liczbie odpowiednio wykształconych sił, które mogły wyprzeć Niemców z dotychczasowego ich uprzywilejowanego stanowiska i same mogły zająć wszystkie placówki społeczne i gospodarcze. Dziś te siły możemy z łatwością uzyskać przez odpowiednie kształcenie naszych dzieci w szkołach polskich.

Przed dziećmi naszemi otwiera się więc piękna przyszłość. Mogą w polskiej szkole wychować się na dzielnych obywateli i zająć stanowiska, które jeszcze ciągle czekają na Polaków-Ślązaków, ale przyszłość dzieci spoczywa w rękach rodziców. Jeżeli rodzice oddadzą dziecko swe do szkoły niemieckiej znęceni cbietnicami, czy jednorazowemi srebrnikami Volksbundu, to dla takich dzieci zamknięta zostaje droga do lepszych stanowisk. Staną się one tylko najemnikami niemieckiego kapitału.

Dlatego **obowiązkiem rodziców polskich, którzy kochają swe dzieci, jest posłać je do szkoły polskiej.** Bo w naszem państwie tylko młodzież, która ukończy szkoły polskie, może przedewszystkiem zajmować wyższe i lepsze posady. Dbając o przyszłość naszych dzieci, zapisujemy je do szkoły polskiej. O tem należy pamiętać w okresie wpisów szkolnych, które odbędą się na Śląsku w dniach 27, 28, 29, 30 kwietnia oraz 1 i 2 maja 1931 r.

Redukcja załogi na kopalni „Mysłowice".

Mysłowice w Katowickiem. Dnia onegdajszego na kopalnię „Mysłowice" przybył komisarz demobilizacyjny inżynier Maske, dla zapoznania się z faktycznym stanem pracy na kopalni w związku z wysuniętym przez dyrekcję kopalni wnioskiem o zmniejszenie załogi początkowo o 450 robotników, a następnie o 200. Komisarz w towarzystwie radców załogowych zjechał na dół kopalni, obejrzał niektóre chodniki, a stwierdziwszy, że zachodzi konieczność przeprowadzenia pewnych robót zabezpieczających, wyraził zgodę na zwolnienie z dn. 20 kwietnia 190 robotników.

Województwo śląskie.

* **Dalsze zwolnienia robotników.** Onegdaj odbyła się konferencja w sprawie zwolnienia 900 robotników **na kopalni „Wawel" w Rudzie.** Dyrekcja kopalni obstawała nadal przy wniosku o zwolnienie 900 robotników, domagając się zezwolenia komisarza. Przedstawiciele rady zakładowej kategorycznie przeciwstawiali się jakiejkolwiek redukcji, domagając się od komisarza demobilizacyjnego zbadania stosunków na miejscu, gdzie rzekomo istnieją opłakane stosunki. Po wysłuchaniu stron komisarz demobilizacyjny chwilowo nie wydał decyzji w tej sprawie, i przychylając się do wniosku rady zakładowej, postanowił wydelegować na kopalnię specjalną komisję, która będzie musiała stwierdzić, w jakim stopniu zachodzi potrzeba zwolnienia robotników.

Według innych informacyj zanosi się również **na kop. „Hillebrandt"** na zwolnienie 500 robotników. Pozatem 31 kwietnia na kopalni tej wypowiedziano pracę 12 urzędnikom.

Pracodawcy ogłosili nadto zamiar zwolnienia jeszcze 1000 robotników z sześciu innych kopalń koncernu „Donnersmarcka" i „Ballestrema", między innemi z kopalni „Donnermarcka" 400, „Aschenborn" 300 i „Franciszka" 300, czyli razem wszystkie zamierzone zwolnienia obejmują 2.400 robotników.

***Bezpłatne poradnie przeciwgruźlicze.** Polski Czerwony Krzyż donosi, że badania lekarskie w bezpłatnych poradniach przeciwweneryczych odbywają się:

1) w **Katowicach** przy ul. Andrzeja 9, I. piętro w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 19;

2) w **Królewskiej Hucie** przy ul. Gimnazjalnej 25, we wtorki i czwartki od godziny 17 do 18;

3) w **Mysłowicach i w Rybniku** poradnie przeciwweneryczne zostaną otwarte w najkrótszym czasie.

* **Pobór rocznika 1910.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że ogólny pobór rocznika 1910 na terenie województwa śląskiego odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca br. Do poboru winni stawić się wszyscy mężczyzni, urodzeni w roku 1910 oraz roczników 1908 i 1909, którzy w latach 1929—30 uznani zostali za czasowo niezdolni do służby wojskowej.

* **Obniżenie płac urzędniczych.** Z dniem 1 kwietnia rb. obniżone zostały płace urzędników Związku górniczo-hutniczego (Berg- und Hüttenm. Verein), oraz koncernu Zjednoczone huty Król i Laura o 6 do 10 proc. Pozatem spodziewane są zwolnienia z chwilą rozwiązania umowy.

* **Stowarzyszenie stenografów S. S. Balczyńskiej w Katowicach** donosi, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na nowootwarty kurs początkujący. Wpisy przyjmuje kancelarja szkoły kupiecko-handlowej przy ul. Bartosza Głowackiego 6 codziennie od godz. 19—20.

* **Walka przeciw obniżce zarobków na Górnym Śląsku.** W Katowicach odbyło się w tych dniach posiedzenie pełnego zarządu Polskiego Zespołu Pracy. Na posiedzeniu omawiano sytuację zarobkową w hutach żelaznych i w przemyśle przetwórczym. Na posiedzeniu zaprotestowano przeciw planowanym redukcjom płac w hutach żelaznych, w których sytuacja poprawiła się w związku z zamówieniami rosyjskiemi. Zaprotestowano również przeciwko planowanej redukcji płac w przemyśle przetwórczym. Na posiedzeniu uchwalono protest przeciwko zamiarowi zniesienia przepisów demobilizacyjnych. W ostatnich dniach zgłosili się do komisarza demobilizacyjnego delegaci wszystkich robotników i protestowali przeciwko stanowisku pracodawców, którzy nie chcą się zgodzić na to, aby przy obradach nad redukcjami brali udział przedstawiciele związków zawodowych.

———xox———

Rozsądne wydawanie pieniędzy gospodarczych

Koszty fabrykacji i zbytu towaru czy to złego, czy dobrego są zawsze jednakowe. „Tania" cena więc robi się tylko kosztem zużytych do wyrobu danego towaru surowców. Najodpowiedniejszym wobec tego sposobem jest: kupować wyroby dobre i powszechnie znane, z gwarancją fabryczną, po cenach średnich. Wypróbowane, nieopakowane mydło „Kołłontay z pralką" nie jest w cenie najtańszą — ale też i nie najdroższą marką — jest jednak za to zawsze najlepszym i najrzetelniejszym środkiem do prania.

———xox———

Z Katowickiego

Niedzielna służba lekarska.

Katowice. W czasie od soboty 18 kwietnia, godziny 2 po południu do niedzieli 19 kwietnia, godziny 12 w nocy, pełnią dyżur lekarski następujący lekarze: dr. Bloch, ul. Marjacka 7 i dr. Tomiak, ul. Gliwicka 9.

Oczyszczenie wodociągów.

Katowice. Wydział powiatowy w Katowicach podaje do wiadomości, że w niedzielę i poniedziałek tj. 19 i 20 kwietnia rb. powiatowe zakłady wodociągowe przepłukiwać będą główne rurociągi na odcinku pomiędzy zakładem w Wielkiej Dąbrówce a zbiornikiem wodnym w Bytkowie. Wskutek przeprowadzania tych robót niezbędnych nastąpić może w tych dniach lekkie zamącenie wody.

Włamanie.

Katowice. Przez wybicie szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do wnętrza Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach i uszkodzili 7 szaf. W toku dochodzeń ustalono sprawców włamania, a mianowicie Wilhelma Dygacza i Piotra Urbańczyka, obaj z Katowic, przebywających obecnie w więzieniu sądowem w Katowicach za różne inne przestępstwa.

Zamach samobójczy na cmentarzu.

Katowice. Pogotowie ratunkowe miejskiej straży pożarnej przewiozło do szpitala miejskiego w Katowicach 17-letnią Elżbietę Chorzykównę z Żor. Chorzykówna usiłowała popełnić samobójstwo na tutejszym cmentarzu przez wypicie lizolu.

Przegląd koni.

Roździeń w Katowickiem. Dnia 16. maja br. o godzinie 8 rano odbędzie się w Roździeniu przegląd koni mysłowickich, urodzonych w 1927 roku a nieposiadających świadectwa tożsamości. Zwierząt chorych nie należy przyprowadzać.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Szopienice w Katowickiem. Na sali Sióstr otwarto w środę, dnia 15 kwietnia rb. wystawę przeciwalkoholową. Otwarcia dokonał ks. Pawełczyk wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówił ks. diakon Wińczewski z Mysłowic zwracając się z apelem do miejscowego obywatelstwa do podjęcia energicznej akcji przeciwalkoholowej. — Sekretarza Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej p. Kunsdorff objaśniał wystawę. Wystawa otwarta będzie dziennie do czwartku, dnia 23 kwietnia rb. przez cały dzień do godz. 19. Wzywa się niniejszem miejscowych obywateli do zwiedzenia wystawy, która zawiera bardzo dużo materjału pouczającego.

Protest załogi kopalni „Wolfgang".

Ruda w Świętochłowickiem. W tych dniach rada załogowa kopalni „Wolfgang", otrzymała z dyrekcji oficjalne zawiadomienie o zamiarze **unieruchomienia większej części oddziałów górniczych na pokładzie „Pochhammer".** Ponieważ kopalnia wydobywa węgiel jedynie z tego pokładu, a tylko w bardzo małej ilości z pokładu „Heinitz", **grozi jej prawie zupełnie zamknięcie.** W związku z tem rada zakładowa wniosła energiczny protest, apelując w imieniu całej załogi do miarodajnych czynników, **by nie dopuściły do zamknięcia tej kopalni, gdyż zna lazłoby się na bruku około 1000 robotników i 50 urzędników. Kopalnia „Wolfgang" leży tuż nad granicą państwową, a robotnicy, zatrudnieni na tej kopalni pochodzą głównie z miejscowości nadgranicznych, jak z Pawłowa, Bielszowic Kończyc i Nowejwsi. Robotnicy ci rekrutują się głównie z kół uchodźców i powstańców, którzy w walce o wolność narodu, przelewali krew. Czyżby władze nasze miały dopuścić do tego, aby ci właśnie ludzie doznali takiego rozczarowania?** Pozatem rada zwraca się z apelem do pp. posłów, by wpłynęli na władze w kierunku uratowania załogi przed wyrzuceniem na bruk. Rada podkreśla, że nawet w roku 1925/26 nie doznała większych ograniczeń i miała dostateczny zbyt, gdyż już od szeregu lat po dzień dzisiejszy dostarcza węgiel koksowy dla sąsiedniej koksowni. Zarząd kopalni zamierza obecnie tej właśnie koksowni dostarczyć węgiel z kopalni „Wawel", — która od koksowni oddalona jest o 4 kilometry. Spodziewać się należy, że miarodajne czynniki poczynią odpowiednie kroki i uratują kilkaset robotników przed skrajną nędzą bezrobocia.

Listy naszych Czytelników.

Pomyślny rozwój towarzystwa.

Czułów w Pszczyńskiem. Dnia 13 bm. odbyło się w sali p. Droba, walne zebranie Tow. wyc. „Jaskółka". Z sprawozdań wynikało, że Tow. dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa rozwija się pomyślnie. Ażeby rozwój postępował nadal dobrze założono w gronie Tow. trzy nowe oddziały mianowicie — sekcję śpiewu, teatralną, mandolinową oraz oddział żeński. W święcie „Powitania wiosny" weźmie Tow. również udział. Po zebraniu dokonano wspólnego zdjęcia obecnych. 19 bm. odbędzie się w tej samej sali wieczorek humorystyczny połączony z zabawą. Wszelką korespondencję Tow. kierować należy pod adresem: p. J. Kost, Nowy Bytom — Urząd Pocztowy.

Wieczór teatralno-koncertowy.

Ruda w Świętochłowickiem. Atrakcją dla publiczności w Rudzie będzie w niedzielę, 19 bm. o godz. 19-tej w Domu Narodowym „wieczór teatralno-koncertowy", urządzony staraniem Tow. mand. i wyc. „Jaskółka" oraz Kółka Sztuki Teatralnej. Na bardzo bogaty i artystyczny program wieczoru złożą się występy orkiestry mandolinowej, solowy śpiew członk. Kółka Sztuki Teatralnej, połączone występy śpiewu z muzyką mandolinową, wystawienie wesołej komedyjki, występy kwartetów mandolinowych i kwartetów śpiewaczych. Bilety w przedsprzedaży do nabycia u p. P. Muszały, Biskupicka 2.

———xox———

Ofiara pracy.

Mysłowice w Katowickiem. Na kopalni „Mysłowice" onegdajszej nocy zabity został górnik Julian Dziuboł. Wypadek śmiertelny spowodowany został zerwaniem się na pochylni wózków załadowanych węglem.

Zaginięcie chłopca.

Mysłowice w Katowickiem. Od kilku dni zaginął bez śladu niejaki Fryc Rieger, zamieszkały u rodziców przy rynku 12. Zaginiony cierpi na choroby nerwowe. Odnośne wiadomości, dotyczące zaginionego, uprasza się skierować do urzędu policyjnego w Mysłowicach.

Usiłowane samobójstwo.

Brzezinka w Katowickiem. Usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie jodyny 21-letnia Salomea Dudzikówna. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Z Król. Huty

Przytrzymanie.

Król. Huta. Policja król.-hucka aresztowała w tych dniach niejakiego Eryka Kochmanna, który trudnił się okradzeniem ludzi z zegarków. Wraz z nim wpadł w ręce policji od dawna poszukiwany paser Jan H. z Chropaczowa, u którego znaleziono 9 zegarków, które kupił od Kochmanna. Kilka zegarków oddano prawym właścicielom, resztę zatrzymała policja. Kochmanna i H. osadzono w areszcie policyjnych.

Oszustwo.

Król. Huta. Pewien niewykryty dotychczas osobnik podjął w tutejszym urzędzie skarbowym 5000 zł. Dowiedział on się, że rodzina P. ma w odnośnym urzędzie złożone swe oszczędności w wysokości podanej wyżej sumy. Oszust sfałszował nazwisko owej rodziny i w ten sposób udało mu się odebrać pieniądze.

Krwawe porachunki.

Król. Huta. W mieszkaniu Józefa Kocha przy ul. Ogrodowej powstała kłótnia na tle osobistych porachunków pomiędzy nim a restauratorem Pawłem Pasterniakiem. W czasie sprzeczki Pasterniak uderzył Kocha butelką w głowę, raniąc go ciężko. Rannego Kocha przewieziono w ciężkim stanie do lecznicy miejskiej. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Z Świętochłowickiego

Potworna zbrodnia.

Świętochłowice. W ubiegły czwartek dokonał robotnik Paweł Josz, zamieszkały przy ul. Huta Hubertusa potwornego mordu na swej własnej żonie Eli. Morderca zarzucił swej ofierze pasek na szyję i począł ją dusić a następnie pchnął ją nożem kuchennym w gardło. Śmierć nastąpiła natychmiast. Po dokonanej zbrodni, morderca zbiegł i do tej pory nie zdołano go przytrzymać.

Bójka rekrutów w pociągu.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W pociągu, zdążającym ze Szczakowej do Krakowa wybuchła bójka pomiędzy rekrutami, jadącymi do 22 p. p. w Krakowie. Większa część poborowych rekrutowała się z Górnego Śląska. W pewnej chwili niejaki Swoboda ze Sosnowca sprowokował swych towarzyszy, wszczynając z nimi bójkę. Doszło do strasznej masakry. Czterech zostało pokłutych nożami; dwóch rekrutów, mianowicie Paweł Rzepka z Nowego Bytomia oraz Jan Jaskółka z Bielszowic odniosło rany lżejsze, zaś Antoni Strzoda z Nowego Bytomia i Rudolf Zawada z Katowic odnieśli ciężkie rany. Sprawcę awantury, Stanisława Swobodę aresztowano.

Pierwsza Komunja św.

Chropaczów w Świętochłowickiem. W niedzielę, dnia 12 kwietnia br. przystępowały dziatki polskie do pierwszej Komunji św. w liczbie 107 chłopaków i 98 dziewcząt. Dziatki prowadził Wiel. ks. proboszcz w asyście Wiel. ks. wikarego w uroczystej procesji z szkoły II do kościoła. Nadzwyczajny podniosły nastrój panował podczas nabożeństwa, gdy dziatki składały śluby oraz odmawiały wspólnie z Wiel. ks. wikarym modlitwy przed przyjęciem Komunji św. Dziatki były bardzo starannie do Stołu Pańskiego przygotowane. Z tego miejsca składają Wiel. ks. proboszczowi Cedzichowi, jak i Wiel. ks. wikaremu Myrcikowi, który nie szczędził zdrowia i dokładał wszelkich sił, aby dziatki nasze godnie przystępowały do Sakramentów św., nasze staropolskie „Bóg zapłać".

Wdzięczni rodzice.

Znalezienie zwłok.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Na cmentarzu katolickim w Łagiewnikach znaleziono owinięte w fartuch zwłoki 7-miesięcznego dziecka, które złożono w kostnicy. Dochodzenia za wyrodną matką prowadzi miejscowy posterunek policji.

Z Pszczyńskiego

Mianowanie notarjusza.

Pszczyna. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało ponownie notarjuszem w Pszczynie adwokata dr. Lercha.

Jaki jest stan zasiewów w powiecie pszczyńskim.

Pszczyna. Stan zasiewów w powiecie pszczyńskim przedstawia się nader niepomyślnie. Mroźne wiatry w ubiegłym miesiącu zaszkodziły przeważnie pszenicy i późniejszemu zasiewowi żyta. Ponadto przyczyniły się w wielkiej mierze do poważnych szkód w zasiewach gwałtowne wichury ze śniegiem.

Z Rybnickiego

Kradzież drzewek owocowych.

Rybnik. Na szosie Mikołowskiej skradziono na szkodę Wydziału powiatowego trzy drzewka owocowe. Policja wdrożyła śledztwo i wkrótce wykryła sprawcę. Jest nim Jan Sobczyk z Borowej Wsi, który skradzione drzewka zasadził we własnym ogrodzie. Sobczyka pociągnięto do kary. Drzewka mu odebrano i zasadzono napowrót przy szosie Mikołowskiej.

Konwikt biskupi przechodzi w ręce SS. Boromeuszek.

Rybnik. Niedawno wybudowany konwikt przeszedł w drodze kupna w posiadanie SS. Boromeuszek, które mają zamiar przenieść do niego nowicjat, znajdujący się obecnie w Cieszynie oraz urządzić dom rekolekcyjny.

Zakwestjonowanie kabla.

Dębieńsko Stare w Rybnickiem. Na drodze pomiędzy Dębieńskiem Starem a Szczygłowicami zatrzymał pewien funkcjonarjusz policji furmankę, prowadzoną przez 40-letniego Fryderyka Henzla ze Szczygłowic. Na furmance znaleziono ukryte trzy sztuki kabla elektrycznego. W toku dochodzeń ustalono, iż kabel pochodzi z kradzieży, dokonanej na kopalni „Dębieńsko" i nabyty został przez H. od 50-letniego Pawła Sojki z Czerwionki.

Pożar lasu.

Zebrzydowice w Rybnickiem. Dnia 13 bm. wybuchł pożar w lesie państwowym Gać w Zebrzydowicach, położonym przy szosie Rybnik — Niewiadom. Zniszczeniu uległo około 300 m² młodego lasu. Szkoda wynosi około 300 zł. Pożar powstał widocznie od porzuconego niedopałka papierosa lub zapałki.

Wypadek śmiertelny.

Kobyła w Rybnickiem. Na szosie Raszczyce-Żytna najechał furmanką woźnica Adolf Frania na 83-letniego starca Antoniego Baszczoka z kolonji Grabie. Baszczok doznał tak ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, że zmarł tego samego dnia. Kto ponosi winę wykaże śledztwo.

Z Tarnogórskiego

Ze Spółki Brackiej.

Tarnowskie Góry. Zarząd Spółki Brackiej podwyższył nadzwyczajną rentę dla inwalidów najbiedniejszych do 70 zł. a dla dzieci do 5 złotych. Natomiast Spółka Bracka obniżyła zarobki urzędników i funkcjonarjuszy administracji o 10 procent.

Szlachetny czyn.

Lasowice w Tarnogórskiem. Mieszkaniec tutejszej gminy kierownik parowozu p. Lubich ofiarował tutejszemu kościołowi złoty kielich wartości 300 zł. Oby znalazło się w naszej wiosce więcej takich szlachetnych ofiarodawców.

Ważne dla gminy Żyglinek.

Żyglinek w Tarnogórskiem. Wydział powiatowy zatwierdził statut miejscowy gminy Żyglinek w sprawie zakładania, **zabudowania i zmiany ulic.**

Ameryka już „nasycona" samochodami.

Stara Europa jęczy pod ciężarem kryzysu gospodarczego, ale i w krainie Wuja Sama, która wydaje się być ziemią obiecaną wszelkich pomyślności, wcale nie jest lepiej. Ilustruje ciężką sytuację Stanów Zjednoczonych przemysł samochodowy, którym Ameryka szczyci się najbardziej, jako główny dostawca samochodów na wszystkie rynki światowe. W roku 1929 przemysł automobilowy Stanów wyprodukował prawie 5 miljonów wozów osobowych. W roku 1930 — triumfalnia ta cyfra zjechała na... niespełna 3 miljony wozów.

Jak niską jest ta taryfa świadczy fakt, że tyleż samochodów wyprodukowano w roku 1922, a więc w okresie początkowania świetności amerykańskiego przemysłu samochodowego. Co więcej, z pośród tej „małej" liczby wyprodukowanych w roku ub. wozów, znakomita część pozostała na składzie. Jak wielką musi być liczba znajdujących się w magazynach wozów, świadczy to, że w roku ubiegłym przybyło w Ameryce tylko... 55500 samochodów. W dodatku — z pośród wyprodukowanych w roku ubiegłym 55 500 samochodów, wywieziono zagranicę tylko 150.000, podczas gdy eksport w roku 1929 wynosił — 339 tysięcy. Zupełnie identycznie przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o samochody ciężarowe i omnibusy.

Zmniejszona kolosalnie sprzedaż samochodów w Ameryce jest nietylko wynikiem kryzysu. Rynek amerykański został nasycony kompletnie wozami samochodowemi, bo przecież 1 samochód wypada tam na 4 osoby. I ten właśnie fakt sprawia, że nie można bardzo liczyć na wielki zbyt samochodów na rynku amerykańskim, chyba, że będziemy brać pod uwagę konieczność zamieniania starych wozów na nowe. Liczba samochodów, kursujących we wszystkich państwach świata, jest bardzo wielka. Według statystyk amerykańskich — liczba wozów samochodowych kursujących w Ameryce wynosi — 35.811.623 sztuki. Z liczby tej na wozy osobowe przypada ponad 30 miljonów, na wozy ciężarowe 5.500.000, reszta około 270.000 przypada na omnibusy.

W Europie — kursuje około 3.800 tysięcy samochodów osobowych, 1.340 tysięcy ciężarowych i 150 tysięcy omnibusów. Jeżeli chodzi o motocykle, jest ich na całym świecie około 3 miljonów. Pierwsze miejsce w świecie zajmują w tej dziedzinie Niemcy z cyfrą około 750 tysięcy motocykli. Natomiast w Stanach Zjednoczonych kursuje tylko 112 tysięcy motocykli.

Nieszczęśliwy okręt.



Onegdaj donosiliśmy o strasznej katastrofie okrętu wielorybniczego „Wiking." Ilustracja powyższa przedstawia nam nieszczęsny okręt krótko przed zatonięciem.

Uniwersytet na pustyni.

Sidi Okba jest jedną z najbardziej znanych uczelni Koranu w północnozachodniej Afryce. Nazwę swą wzięła od wielkiego zdobywcy, który na ostrzu miecza niósł wiarę Islamu ludom północno-afrykańskim. Do meczetu, kryjącego wspaniały grób, przybudowaną jest szkoła, schronisko i kuchnia studencka. Gospoda podobna jest do kurnika o licznych przegrodach, do których dostawszy się po drabinie, pakuje się tylu studentów, ilu zmieści się na podłodze, leżąc pokotem. Niema tu mebli, łóżek, żadnej zapasowej garderoby. Wykłady odbywają się przeważnie na płaskim dachu meczetu. Tematem wykładów jest analiza ksiąg świętych i badanie historji Islamu. Najgłówniejszem zadaniem jest nauczanie się Koranu na pamięć od A do Z.

Królewskie zaślubiny w Palermo.

W środę o godz. 11 rano odbył się ślub syna pretendenta do tronu francuskiego ks. de Guise, hrabiego Paryża, z księżniczką Izabellą d/Orleans-Braganza.



Hrabia Paryża, książę Orleański, z małżonką księżniczką Izabellą Bragnacką, po przybyciu do Rzymu.

Błogosławieństwa ślubnego udzielił arcybiskup Palermo kardynał Lavitrano. Świadkami pana młodego był infant hiszpański Don Carlos i szwagier króla Alfonsa, członek rodziny panującej włoskiej, ks. Apulji, a panny młodej szef byłej panującej rodziny książę Piotr d'Orltan-Braganza i Adam ks. Czartoryski, blisko spokrewniony z obu rodzinami. W uroczystości wzięło udział kilkudziesięciu członków różnych domów panujących, oraz przeszło tysiąc przedstawicieli rodowej arystokracji francuskiej i brazylijskiej. Narzeczona hrabiego Paryża jest wnuczką ostatniego cesarza brazylijskiego Don Pedra.

Ofiara nienaturalnych uczuć.

O niezwykłej śmierci 18-letniej dziewczyny donoszą z Londynu: W dzielnicy Putney, zajmowały skromne mieszkanie dwie siostry: Daisy i Liljana Hutschinson, bardzo do siebie przywiązane. 20-letnia Liljana była nauczycielką a młodsza Daisy kończyła dopiero seminarjum nauczycielskie. Ostatnio w życiu sióstr nastąpił niemiły zgrzyt. Jeden z kolegów nauczycielki potrafił pozyskać jej względy. Wkrótce znajomość przeistoczyła się w miłość wzajemną. Młodsza siostra natomiast często robiła starszej wyrzuty, co prawdopodobnie przyśpieszyło małżeństwo Liljany, której dotychczasowy tryb życia dokuczył.

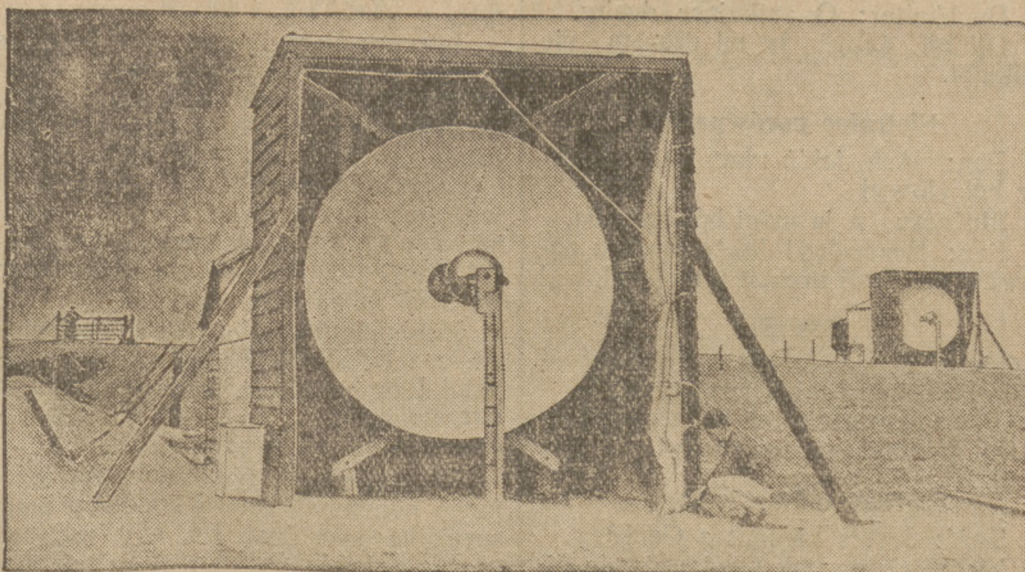
Po ślubie, młodzi byli bardzo szczęśliwi, zato pannę Daisy ogarniała coraz silniejsza melancholja. Przestała jadać i chudła bardzo szybko. Początkowo sądzono, że na pannę źle wpływają studja; nie pomagały żadne namowy i tłomaczenia, że należy się odżywiać. Lekarz stwierdził poważny stan żołądka. Mimo tej groźnej djagnozy, miss Daisy odmawiała uparcie przyjmowania pokarmów, twierdząc, że zdrada, której dopuściła się najukochańsza siostra, odbiera jej wszelką chęć do życia. Ciężko chorą pannę przeniesiono do szpitala i zastosowano przymusowe odżywianie. Było to już jednak zapóźno. Ofiara nienaturalnych uczuć miłości ku siostrze zapadła na skręt kiszek i zmarła przed kilku dniami.

Demokrata burmistrzem Chicago.

Burmistrzem miasta Chicago (Ameryka Północna) został wybrany kandydat demokratyczny Antoni Czermak inżynier pochodzący z Pragi. Otrzymał on przeszło 600.000 głosów, podczas gdy burmistrz dotychczasowy Thompson, polityk republikański, znany z popierania herszta bandytów Al Capona otrzymał okrągło 400.000 głosów. W kampanji wyborczej odgrywali znaczną rolę Polacy. Mianowicie republikanie obiecywali wyborcom polskim rozmaite urzędy i posady miejskie na wypadek jeżeli będą głosować na Thompsona. Prawdopodobne jest, że wyborcy polscy propozycje te odrzucili. Rycina nasza przedstawia nowego burmistrza.



Rozmowa telefonem bez drutu przez kanał.



Między Dover i Calais jest obecnie poddawany próbom najnowszy wynalazek w dziedzinie radja. Za pośrednictwem olbrzymich reflektorów, które ustawione zostały niedaleko od siebie, wysyła się fale. Fale te mogą być odbierane tylko przez takie same urządzenia z drugiej strony.

HUMOR.

Z dobrego serca.

Matka: Widzisz dziecko, jakie złe świadectwo przyniosłeś tym razem. Taka byłam szczęśliwa w zeszłym roku. Przyniosłeś pierwszą nagrodę.

Syn: Nie trzeba być samolubem, mamo. Ustąpiłem tym razem nagrody innym. Niech i ich matki będą szczęśliwe!

Ten miał dopiero tęgą głowę.

— Dokąd to Macieju dążycie?

— A do weterynarza, bo koń wierzgnął i w głowę mnie kopytem uderzył.

— Jakto — i to do weterynarza dążycie?

— A tak, bo przy kopnięciu kopyto sobie uszkodził.

Lud Polesia i jego zwyczaje.

„Odosobnione — czytamy w „Polsce Wschodniej,“ — przez długie wieki Polesie, niemające styczności z innemi dzielnicami dzięki niedostępności terenu, zachowało czysty, lacki typ ludowy, który przechował się w zwyczajach i obyczajach, w pieśniach i podaniach jego ludności.

Poleszucy zachowali nawet fizycznie charakterystyczne, swoiste cechy, uzewnętrzniające się w postawie, w rudawych włosach, błękitnych oczach, niewielkim wzroście i silnej budowie ciała, która nie idzie w parze z ich słabą siłą fizyczną. Poleszuczki bywają zwykle o wiele piękniejsze od mężczyzn, a nawet w niektórych okolicach słyną z urody.

Cały ubiór Poleszuka składa się z koszuli, spodni, świty i pasa. Koszule przywdziewają na wierzch spodni i spinają ją szklannym, kolorowym guziczkiem pod szyją, a biodra przepasują paskiem. Świty ich na wzór siermięg skrojone, białe, szare lub ciemnobronzowe, wyrabiane są z domowej wełny. Zdobią je obszywki z kolorowej włóczki. W niektórych okolicach panuje ciekawy zwyczaj szycia ciemnej świty z białemi rękawkami lub odwrotnie.

Głowę okrywają sukiennemi rogatywkami (magierkami), także włóczką obszytemi, a krój ich przypomina żywo „krakuski.“ Buty są rzadkością, tylko od święta i dla mężczyzn. Normalnie wszyscy noszą papucie plecione z kory łozowej lub lipowej, nazwane „postołami“ lub „łyczkami.“ Takie „postoły“ misternie plecione przywiązuje się sznurkiem do nogi, owiniętej kawałkami płótna.

Zamożny Poleszuk opasuje się zazwyczaj zielonym, czarnym, a najczęściej czerwonym pasem wełnianym. Biedni — jak zwyczaj każe — używają białego pasa.

Na jarmark lub w drogę opasują się oni szerokim pasem rzemiennym, spiętym mosiężną sprzączką z przodu, na wierzchu świty.

Najcharakterystyczniejszą jednak częścią stroju Poleszuka jest jego „kalita seribka“, bez której Poleszuk nie byłby Poleszukiem. Jest to torba skórzana lub z rogoży, nabijana mosiężnymi guzikami i przyozdobiona błyskotkami, w której Poleszuk chowa swe najcenniejsze rzeczy t j. grosze, nóż, krzesiwo, fajeczkę i dokumenty. Kaletkę tą nosi on zawsze i wszędzie zawieszoną na pasku przez ramię, a są tacy, którzy śpią z nią nawet razem.

Kobiety ubierają się jeszcze bardziej ubogo, a jedyną ciekawą odmianą ich stroju, jest nakrycie głowy w rodzaju czapeczki, która pleciona z łubu lipowego ma nieraz bardzo fantastyczny i wdzięczny dla oka kształt. Uzupełnieniem tego stroju jest sznurek koralików na szyi.

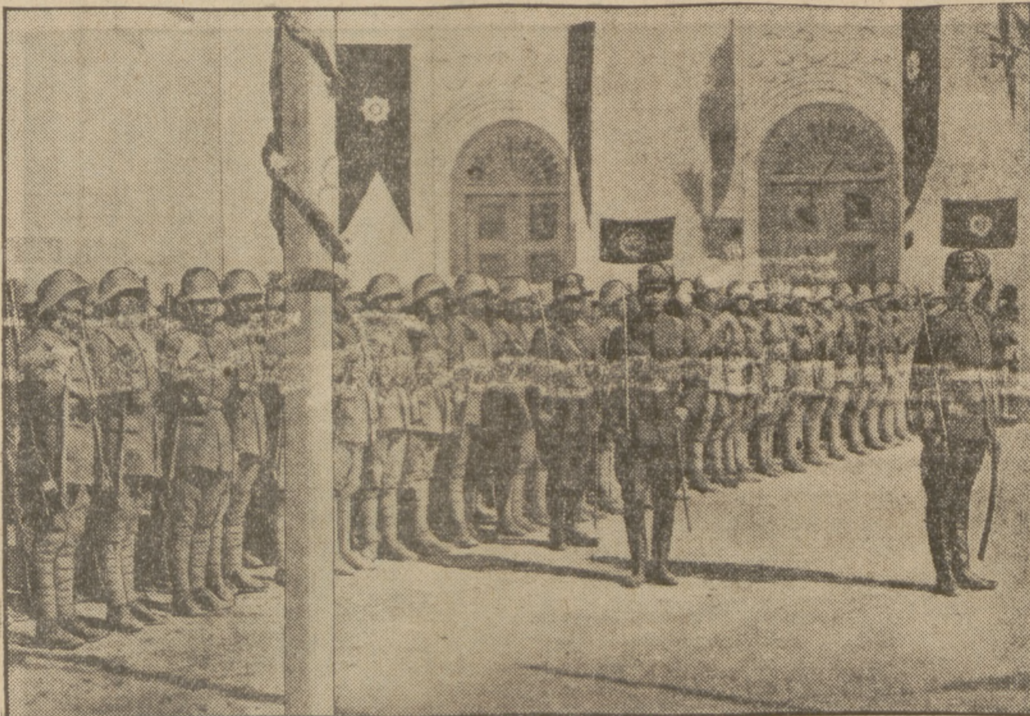
Charakter chłopa poleskiego jest posępny, skryty, uległy i pokorny, — pozostałość po długoletnim ucisku i niewoli.

Zaniedbane rolnictwo, obok rozległych lasów i wód, wyrobiły w Poleszuku dużą przedsiębiorczość i zamiłowanie do rzemiosła, którego umiejętna znajomość, poparta dostatkiem surowca i produktów lasowych ratuje go od biedy. Gdy mu się zboże nie urodzi, chwyta siekierę, robi wozy, telegi, klepki na beczki, wyplata koszyki i plecionki do bryczek, lepi garnki, a w ostatecznym razie zbiera jagody i grzyby. Kobiety również nie próżniaczą. Tkają sukno i pasy, przędą płótno i farbują swoje wyroby naturalnemi sposobami na różne kolory.

Domostwa w wioskach poleskich są osobliwie budowane w ścieśnieniu i nie frontem, lecz bokiem do ulicy. Chata, obora, chlew, spichlerz i gumna, wszystko to znajduje się pod jednym dachem. Gospodarstwo takie nazywa się „obichodem“, a to dlatego, że można je obejść nie wychodząc za próg chaty. — „Obichody“ budowane są z okrągłych kłód sosnowych i kryte słomą lub „dranicami“, t. j. drobnemi deszczułkami.

Budowanie zabudowań połączone jest z pewnemi zabobonnemi i pełną przesądów ceremonją. Po dokonaniu poświęcenia miejsca, gdzie „obichód“ ma stanąć, wkłada Poleszuk w fundamenty drobną monetę, kromkę chleba, trochę soli i miodu dla ściągnięcia dostatku. Po skończonej budowie wpuszcza się do chaty koguta lub inne zwierzę, aby — jak naiwnie wierzy — wszystko „zło“ wsiadło na jego grzbiet i wyleciało z chałupy razem z wypędzonem następnie zwierzęciem.“

Modernizacja armji w Afganistanie.



Modernizacja Afganistanu zatacza coraz szersze kręgi przedewszystkiem w armji. Żołnierzy wyposażono w nowe mundury oraz broń i to według wzoru europejskiego. Na obrazku widzimy kompanję piechoty w nowym umundurowaniu podczas ćwiczeń wojskowych.

Nieszczęśliwy wypadek podczas podróży.

W przetłoczonym przedziale II klasy pociągu rannego idącego do Londynu, jechał 83-letni sir Henry Bell, znany przemysłowiec kolejowy, prezes kolei zachodniej w Buenos Aires, bankier i właściciel wielkiej hodowli bydła rasowego.

W pół godziny po zajęciu miejsca w przedziale baron Bell, ściśnięty z obu stron przez obu sąsiadów, chrapnął kilka razy i zasnął. Gdy pociąg przybył na stację Redhill, z przedziału wyszło kilka osób, w tej chwili jednak stała się rzecz niepokojąca: starszy pan kiwnął się w stronę wychodzących i runął bezwładnie na siedzące obok osoby.

Wszczęto alarm, gdyż starca nie można było dobudzić. Przybyła służba kolejowa, w przypuszczeniu, że pasażer zemdlał, wyniosła go z pociągu do poczekalni. Wezwany lekarz stwierdził, że starzec nie żyje już, conajmniej od godziny.

W tragicznym tym wypadku przykrą okolicznością było, że zmarły nagle baron Bell jechał tym samym pociągiem z synem swoim p. Eastmanem Bellem, który, jako palący zajął inny przedział, o kilka wagonów dalej i nic o zgonie swego ojca nie wiedział. Stwierdził nieobecność ojca dopiero na stacji w Londynie a o śmierci jego dowiedział się dopiero z gazet popołudniowych kilka godzin po wypadku.

Giełda owadów w Berlinie.

Mało komu znany jest fakt, że w jednym z lokalów w północnej części Berlina odbywa się co miesiąc wielka giełda owadów. W samym Berlinie znajduje się 40 klubów etnomologów. Niektóre z nich są oparte na podstawie czysto naukowej, inne znowu uprawiają entomologję po amatorsku.

Giełda trwa od 9 do 2 godz. W tym czasie schodzą się członkowie giełdy, obładowani małemi pakuneczkami. Pakunki te to pudełka ze wszelkiego rodzaju owadami. Pokrywają one długie stoły giełdy. Przed każdym stołem stoi funkcjonarjusz giełdy. Sprzedaje, albo zamienia. Największym pokupem cieszą się motyle. Cena ich waha się pomiędzy 10 fenigami a 400 markami. Naturalnie te ostatnie to egzotyki jawajskie i australskie motyle.

Intereresującą rzeczą jest fakt, że prawie wszystkie motyle wystawione na giełdzie są hodowane po domach. Te niebieskie, czerwone, albo żółte „latające kwiaty“ przyszły na świat w mieszkaniach szewców, aptekarzy i woźnych biurowych. Motyl złapany na łonie przyrody jest prawie bezwartościowy, gdyż zwykle ma uszkodzone wskutek chwytania skrzydła.

Entomologowie ci mają specjalne szafy z owadami, z niezliczonemi półkami i przegrodami, oraz specjalnem ogrzewaniem. Tam rodzą się generacje motyli z poczwarek.

W warunkach tych powstają też i nowe odmiany. Na to hodowcy mają specjalne sposoby. Np. aby uzyskać czerwone skrzydełka kładzie się poczwarki na lód. Natomiast podgrzewanie poczwarek powoduje, iż dojrzałe motyle mają blade skrzydełka.

HUMOR.

W kantorze bankierskim.

Bankier: Leosz, o czem sobie tak zamyszlołeś?

Buchhalter: O znikające duchy.

Oj! oj! żebyś ty mi czasem nie zniknioł.

Nietrafne porównanie.

Pan: Ach, jakiż mam dziś straszny ból głowy!

Służący: A ja mam ból brzucha.

Pan: Bezczelny! Jakże możesz porównywać swój brzuch z moją głową!

Pewnik.

Gdyby wiedziały nasze kobiety
Ile im szkody robią gorsety,
Toby z pewnością ten pancerz miły
Do gabinetu tortur ruciły!

Niegodziwy teść.

Teść: Jesteś kontent z Geni?

Zięć: Genia, jak Genia, ale do ojca mam żal.

Teść: I o cóż to?

Zięć: Żeś mnie z schodów nie zrzucił, gdym cię o jej rękę prosił.

Wspaniała bitwa morska.



Skąpana w pysznych promieniach słońca Riviera święci obecnie swój pełny sezon. Na lazurowych wodach unosi się mnóstwo statków i jachtów. Corocznie o tej porze odbywa się w Cannes „bitwa morska“ — na kwiaty, w której biorą udział wszyscy mieszkańcy jasnego brzegu w udekorowanych kwiatami łodziach. Niejednokrotnie łodzie posiadają różne kształty. Ilustracja powyższa przedstawia nam jednę z licznych łodzi w kształcie ryby krótko przed walką.

Interesujące przepowiednie angielskiego pisarza.

Już w swoim czasie podawaliśmy ciekawe wizje przyszłości angielskiego pisarza Haldane'a. Jego prognozy mają tę dobrą stronę, że są obliczone na bardzo długą metę i dlatego autor ich nie naraża się na kompromitację w razie gdyby było inaczej. W każdym razie przepowiednie zasługują na uwagę zarówno swoją oryginalnością, jak i tem, że pochodzą od wybitnego męża nauki.

Haldane podaje w kilku rysach obraz ludzkości za 5 miljonów lat. Jeżeli dzisiaj technika i nauka osiągnęła wysoki stopień rozwoju, to cóż dopiero będzie w okresie tysiąc razy dłuższym od całego dotychczasowego historycznego rozwoju ludzkości. Więc przedewszystkiem odmładzanie ludzi nie będzie, jak dzisiaj, mniej lub więcej interesującą próbą, tylko faktem dokonanym i wypróbowanym. Życie człowieka będzie można przedłużyć aż... do 3000 lat. Choroby i ból należą do wspomnień dawnej, bardzo dawnej przeszłości.

Motory ziemi, których działanie przewyższa miljony razy działanie poprzednich motorów dawnej epoki, są pędzone przez fale oceanu. Kontynenty, na których dawniej panowała umiarkowana temperatura, oziębiły się i nadają się na pobyt dla ludzkości tylko w ten sposób, że są opalane.

Podróż na księżyc już dawno stała się rzeczywistością. Dwom wyprawom udało się przybyć na księżyc, dokładnie zbadać powierzchnię naszego trabanta, jednak rzecz godna pożałowania, obie te wyprawy nie wróciły na ziemię.

A właśnie księżyc grozi ziemi katastrofą. Droga, którą księżyc dookoła ziemi odbywa jest coraz węższa. Odległość od ziemi do księżyca staje się coraz mniejsza. Przyciąganie księżyca na masy wód daje się odczuwać coraz silniej, tak, że przypływ i odpływ przybierają zastraszające rozmiary. Potężne te ruchy wstrzymują coraz bardziej obrót ziemi dookoła osi. Wskutek tego doba staje się coraz dłuższa. Około roku 2,00.000 jedna doba trwa tak długo, jak miesiąc w r. 1928.

Niebezpieczeństwo upadku księżyca na ziemię zbliża się coraz bardziej i napełnia ludzkość paniczną trwogą. Opanowuje ludzi coraz bardziej myśl przesiedlenia się na inną planetę. Wzrok rodzaju ludzkiego skierowuje się z tęsknotą na planetę Wenus, której powierzchnia jak się zdaje, jest odpowiednia na ziemską kolonizację. 280 razy próbują ludzie tam się dostać. 280 prób pada ofiarą katastrofy. Wreszcie po tylu nieudałych ekspedycjach grupka ludzi ląduje na planecie i tam osiada.

Nowa planeta staje się ziemską kolonją. Około roku 5.000.000 większa część dawnej ludzkości wyjechała już na Wenerę. Stąd można obserwować, jak z loży teatralnej, spokojnie los ziemi, który się w tym czasie wypełnia. Z chwilą gdy odległość między ziemią i księżycem wynosi tylko 80.000 kilometrów, trabant nasz eksploduje, niezmierne masy lawy wylewają się z wnątrza pękniętej kuli a z lawy tej powstaje w krótkim czasie pierścień z pyłu i cząstek płynnych. Z powierzchni ziemi znika wszelkie życie. Nieliczni, którzy tę katastrofę przeżyli szukają ocalenia we wnętrzu ziemi, aby tam nędznie pędzić życie.

Pieniądze państwa kościelnego.






Po raz pierwszy weszły w obieg pieniądze wydane przez Państwo kościelne. Są to na razie monety złote wartości 100 i 20 lir, oraz srebrne wartości 10 i 5 lir. Powyżej widzimy egzemplarz 100 lirówki (na prawo) i 10 lirówki (na lewo).

Japoński premjer Hamaguczi ustąpił.



Japoński premjer Hamaguczi, który w listopadzie ub. r. padł ofiarą zamachu rewolwerowego — obecnie ustąpił z zajmowanego stanowiska. Jako jego następcę wymieniają dotychczasowego ministra spraw zagr. Szideharę i min. spraw wewn. Adaczi'ego.

Zniszczona Managua.

Już wiemy z doniesień telegraficznych o rozmiarach trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto Managua, 60-tysięczną stolicę republiki Nikaraguy w środkowej Ameryce. Całe miasto niemal zostało zniszczone; niema domu, któryby nie nosił w sobie groźnych znaków katastrofy. 1000 ludzi poniosło śmierć w gruzach; a wieluż jeszcze nie wydobyto, a wieluż jeszcze walczy ze śmiercią w szpitalach?

Managua została dotknięta dwukrotnym wstrząsem podziemnym; położony na północny zachód od miasta wulkan Momotombo obudził się pod wpływem trzęsienia ziemi i rozpoczął wybuchy. Również zanotowano wybuch wulkanu Guisisil. Wogóle wybrzeże Nikaraguy jest pokryte wulkanami, które czynią ten grunt szczególnie niepewnym i niebezpiecznym. Po wybuchu nastąpił ulewny deszcz, który wyrządził wielkie szkody obozującym pod gołem niebem mieszkańcom-uciekinierom z Managuy. Przy wybuchu pierwszym powstał w mieście pożar, który wywiązał się przy eksplozji zbiorników gazu świetlnego.

30.000 ludzi wyemigrowało z Managuy; przypuszcza się, że jeszcze około 1000 trupów znajduje się pod gruzami. Wojsko przystąpiło natychmiast do akcji ratowniczej; rząd Stanów Zjednoczonych przyszedł z wydatną pomocą dotkniętej republice: Czerwony Krzyż wysłał z Nowego Jorku całą eskadrę samolotów z materjałami lekarskiemi; cztery okręty wojenne z kanału Panamskiego zawinęły do portu w Chinandeja, wysadzając na ląd oddziały saperów. Olbrzymi lotniskowiec Stanów Zjednoczonych „Lexington", walczący ze wzburzonemi falami Pacyfiku, natychmiast po przejęciu depesz iskrowych o katastrofie, wypuścił z pokładu trzy hydroplany z kilku lekarzami i materjałem sanitarnym w kierunku Managuy.

Widmo zagłady położyło się jednak straszliwą łapą nad miastem: odbudowanie Managuy wydaje się być pracą długich lat. Władze pragną przenieść stolicę Nikaraguy do Granady.

HUMOR.

Chętnie ustępuje.

Dwóch ludzi spotkało się na wąskim zaułku i żaden nie chciał drugiemu ustąpić z drogi. Jeden z nich rzekł uparcie:

— Ja nigdy głupcowi nie ustępuję z drogi!

— A ja chętnie — odpowiada drugi, usuwając się z grzecznym ukłonem.

Mściwy charakter.

Źle wyszedłeś na twojej spółce. Co się dzieje z tym złodziejem Krogulskim, co cię tak okradł. Co ty porabiasz?

Mszczę się na tym gałganie, jak mogę.

— A to jakim sposobem?

— Chodzę po restauracjach. Mówię, że jestem Krogulski. Staluję wyśmienity obiad z winem i nie płacę nigdy ani grosza. Kelnerzy wyzywają, biją, kopią nogami, a potem rozpowiadają, że sponiewierali Krogulskiego.

Dowcipny.

Pewien gospodarz wiezie wielką furę zboża przez miasto. Nagle konie szarpnęły w bok, wskutek czego fura się przewróciła.

— Dla Boga! — wrzeszczy głośno chłopek, mój synek mi się udusi, on jest pod snopami!

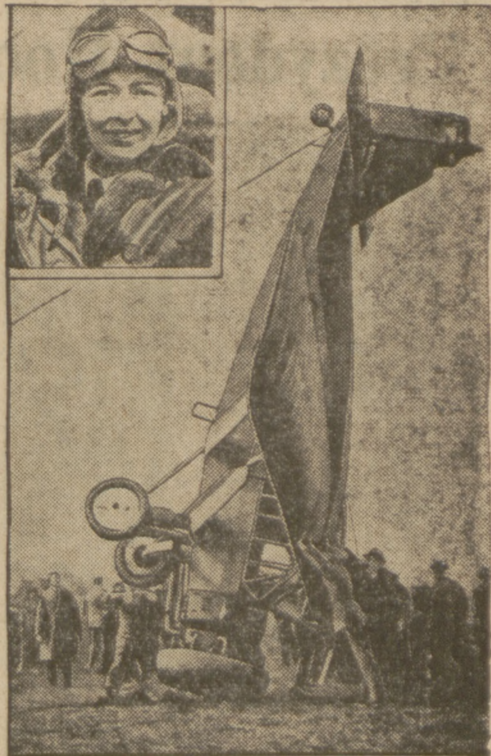
Na ten wrzask wszyscy biegną ludzie z pomocą nawet oficerowie i żandarami. Na gwałt rzucają zboże z powrotem na wóz, gdzie chłopek stoi i zaraz je układa, lecz gdy wszystkie snopki już na wozie leżały, przekonali się wszyscy ze zdumieniem, że synka nigdzie nie ma.

— Cóż to, a gdzie synek? — pytają wszyscy.

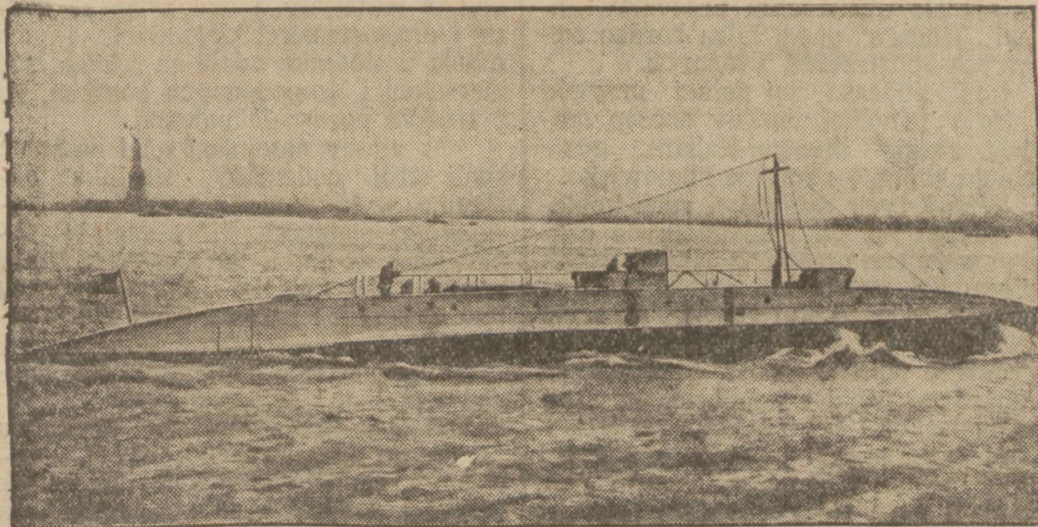
— W domu! — odpowiada figlarz chłopek i wesoło dalej jedzie.

Katastrofa amerykańskiej lotniczki.

Słynna lotniczka amerykańska, panna Ellinor Smith, próbowała zdobyć rekord wysokości lotu dla kobiet. Podczas tej próby samolot stracił równowagę i począł spadać z wysokości 8000 m. W tej straszliwej chwili nie opuściła lotniczkę przytomność umysłu i potrafiła ona tak manewrować, że samolot wylądował, choć w pozycji — trzeba przyznać — dosyć niezwykłej. Sama lotniczka nie odniosła poważniejszych obrażeń. — U góry podobizna p. E. Smith.



Chrzest „Nautilusa".



W dokach portowych w Brooklynie, odbył się chrzest łodzi podwodnej Wilkinsa, przygotowanej do podróży podbiegunowej. Chrztu dokonano kawałkiem lodu. Zdjęcie nasze wyobraża „Nautilusa" po dokonanej ceremonji chrztu.

Z Afryki lotnicy polscy lecą na Bałkany.

Dzielni lotnicy polscy, kpt. - pil. Skarzyński i por. - inż. Markiewicz, którzy po przezwyciężeniu ogromnych trudności zdołali dokonać lotu, chociaż po skróconej trasie dookoła Afryki na samolocie łącznikowym „Ł 2“, zbudowanym przez Państw. Zakłady Lotnicze w Warszawie według planu ś. p. inż. Pułaskiego — dotarli już do ostatniego etapu na „czarnym lądzie“, lądując onegdaj na lotnisku w Casablanca.

Tam oczekiwał na ekspedycję polską znany konstruktor, członek sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej, inż. Stanisław Rogalski, który z ramienia P. Z. L. miał dokonać oględzin silnika przed odlotem aparatu ponad morzem Śródziemnem do Europy, podobnie jak uczynił to przed startem „Ł. T“ z Aten do Egiptu. Ponieważ lot nad morzem Śródziemnem jest trudny i dość niebezpieczny, inż. Rogalski naprawi względnie zamieni nadwątlone kilkunastotysiączno - kilometrowym lotem części motoru tak, by silnik działał bez zarzutu i aparat bez przygód przebył długi choć końcowy dystans trasy. Ponadto inż. Rogalski zabrał ze sobą ciepłe ubrania dla lotników, którzy po upalnym klimacie afrykańskim mogą dotkliwie odczuwać zmianę temperatury.

Według poprzedniego projektu, z Casablanca lotnicy mieli przelecieć ponad morzem do nadbrzeżnego miasta francuskiego Perpignan, a stamtąd przez Paryż, Medjolan i Wiedeń do Warszawy, gdzie wylądowaliby 17 b. m.

Tymczasem krążą jednak pogłoski, że trasa lotu zostanie o tyle zmieniona, iż z Medjolanu oficerowie udadzą się ponad Adrjatykiem lub jego brzegami na półwysep Bałkański. Lotnicy odwiedziliby jeszcze raz Jugosławję, a następnie Bułgarję i Rumunję, demonstrując aparat „Ł 2“, który po tak długim i uciążliwym locie nie wykazuje większych defektów. Gdyby trasa lotu rzeczywiście uległa zmianie, przylot kpt. Skarzyńskiego i por. Markiewicza do stolicy zostałby o parę dni opóźniony.

Raid „Ł 2“ nad południowo-wschodnią częścią Europy i Afryką należy uznać za wielki sukces naszego lotnictwa i przemysłu lotniczego, który może dostarczać armji tak doskonałe aparaty. Raid ten — obok sukcesów „P 6“ na wystawie w Paryżu — otwiera nam niektóre europejskie rynku zbytu.

Kraina baśni.

W baśniach książęta uczą się z książek z obrazkami, ale w książkach tych obrazki są żywe.

Każde dziecko jest księciem w krainie baśni i dla niego jest świat taką książką z żywemi obrazkami.

Rankiem odbija się niebo czerwono i żółto w morzu, nad którym wybrzeże leży niby szeroki pas biały. Oko gubi się w czerwieni, złocie i srebrze, a daleko, na skraju horyzontu połyskuje smuga niebieskawa.

Każde dziecko wie i święcie wierzy, że tam leżą wyspy szczęścia.

W południe kładą się grupki chmur na sklepieniu niebios. Powiewa chłodny wietrzyk i piętrzy pieniste fale. Na niebie połyskuje słońce, a drugie pali się w morzu.

Wieczorem bywa niebo najpierw czerwonej, lecz czerwień ta powoli zamienia się w noc, gdy słońce zajdzie. Pozostaje tylko blady ton, nie będący ani światłem, ani ciemnością. Morze przybiera barwę matowo-szarą, tak, że nie można go odróżnić od ciemnej chmury. Las stoi niby mur czarnych cieniów.

Wieczorem głosy nabierają siły, a cienie życia. Niebezpieczne wtedy puszczać się w ciemne korytarze, wtedy dziecko siedzi na kolanach matki i słucha jej opowiadań.

Dziećmi żyliśmy w krainie baśni. Jak królewscy synowie, mieliśmy do zabawy drogocenne skarby. Żółte kwiaty o mleczno-białym soku były naszemi klejnotami, a krople rosy na źdźbłach naszyjnikiem z pereł.

Rozróżnialiśmy głosy ptaków i rozumieli ciszę ziół. Dziwne rzeczy nam się wydarzały, których dorośli, nie lubimy wspominać. Widzieliśmy kwiat cudotwórczy, któregośmy później nie spotkali w życiu i wielkie ptaki lśniącopióre, których nie znają uczeni. Bawiliśmy się z małemi złotemi rybkami, pluskającemi się w kryształowej wodzie, a one znały głos nasz i posłyszawszy go zdala, przypływały, bijąc radośnie płetwami.

Wtedy słońce grzało bardziej, owoce były słodsze, a zioła w gaju wyższe niż teraz.

Później nadeszła rzeczywistość, i ująwszy nas za rękę, powiodła w swoją krainę. Wtedy usadzono nas na ławie szkolnej i uczono nazywać wszystko, a w miarę tego, jak siedzieliśmy tu, bladły barwy tęczowej baśni. Ustał tajemniczy szept w trzcinie, cudowne ptaki zamieniły się w sroki i czajki.

Nauczyciel przyniósł ryby za szkłem, a zioła w zielniku i chciał w nas wmówić, że to są piękności naszego dzieciństwa; dowiedzieliśmy się, że kraina baśni istniała tylko w naszej wyobraźni. I złożyliśmy egzamin z tego, że tak było, a nie inaczej i musieliśmy się uroczyście odprzysiąc baśni wraz ze wszystkiemi jej tworami.

Ale pewnej nocy nadeszła chwila, gdy księżyc, stojąc w pełni na wschodzie po nad morzem, rozpostarł most jasny, srebrzysty. I wstąpiliśmy na stopnie błyszczącego mostu, porzucając krainę rzeczywistości. I znowu krótką chwilę żyliśmy w państwie czarodziejskiej baśni, rozumieliśmy głos ptaków i kwiatów mowę.

I znowu na krótko staliśmy się dziećmi, słuchającemi baśni.

Trzęsienie ziemi w Nikaragui.



Niedawno temu donosiliśmy o strasznym trzęsieniu ziemi w Nikaragui. Skutki katastrofy są straszne Szkody materjalne olbrzymie. Najwięcej ucierpiało miasto Managua. Więcej niż 2000 osób utraciło życie a kilkaset jest rannych. Zdjęcie nasze przedstawia nam ulice miasta Managua po trzęsieniu.

Prezydent Hoover w podróży.



Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hoover odbył ostatnio podróż do kolonji Ameryki Południowej. Wszędzie przyjmowano go z wielkim entuzjazmem. Na rycinie widzimy prezydenta Hoovera (×) w otoczeniu świty w Porto-Rico.

Kraj, w którym rządzą kobiety.

Po długiej podróży naukowej, odbytej po wyspie Sumatrze, powrócił w tych dniach do Europy angielski podróżnik Ernest B. Shoedsak, który, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Times'a“ podał kilka bardzo ciekawych spostrzeżeń własnych.

I tak podczas tej pełnej przygód podróży napotkał uczony szczep malajski, zwany Meneng-Kabans, gdzie kobieta zajmuje naczelne stanowisko.

Wśród tych dzikusów, ruch kobiecy zdobył już od niepamiętnych czasów wszelkie prawa, o jakich nawet najbardziej zapalonym zwolenniczkom ruchu kobiecego Europy i Ameryki jeszcze się nie śniło i które mogą się wydawać wprost nie do pomyślenia najbardziej krańcowym obrońcom praw i niezależności tak zw. płci słabej.

Mężczyzna tam — twierdzi podróżnik — nie posiada najmniejszego znaczenia i musi się zadowolnić tem, że ma wogóle prawo pobytu w domu żony, matki, lub siostry.

W czasie mego pobytu na wyspie — opowiadał Shoedsak — miałem sposobność być obecnym przy ceremonji ślubnej pomiędzy mężczyzną i kobietą rasy Menang Kabans.

Kobiety były wystrojone w przebogate materjały, i ozdobione ciężkiemi i drogocennemi klejnotami. Panna młoda w dodatku miała na rękach tyle pierścieni i drogocennych kamieni, że z trudem poruszała palcami.

...n młody natomiast miał na sobie swój strój codzienny. Biedaka następnie wykluczono z wszelkich uroczystości ślubnych, które trwały niemniej jak 6 dni i w których brały udział same kobiety. Pozwolono mu być obecnym i jedynie zdala się przyglądać.

Po ukończeniu bankietów, pan młody wrócił do swego... kawalerskiego mieszkania, oczekując, aż małżonka „raczy go zawezwać do siebie“. Najciekawszem jednak jest to, że — jak twierdzi podróżnik — mężczyźni tam wcale nie są niezadowoleni z takiego stanu rzeczy i nie myślą wcale o zbuntowaniu się przeciw władzy niewieściej.

Z dalszych stron.

Proces, który trwał cztery wieki.

Berlin. W tych dniach trybunał niemieckiego miasta Dausburg wydał wyrok w sprawie sporu pomiędzy miastami w Turyngji. Spór ten egzystował pomiędzy miasteczkami Mühlhausen a Sangerhausen i trwał od roku 1501. Trybunał w Dausburgu przyznał rację pretensjom miasteczka Mühlhausen, któremu miasteczko Sangerhausen będzie płacić co roku 55 marek 79 fenigów. — Akty tej sprawy zajmują 26 szaf.

Krwawy dramat.

Paryż. Nocy onegdajszej miał miejsce w Paryżu krwawy dramat, przypominający głośną przed kilku laty sprawę Umińskiej. Bohaterami tego dramatu są małżonkowie Rouillac, zamieszkujący jako dozorca jednego z domów arystokrackiej dzielnicy Pola Elizejskiego. — Wymienieni stracili przed kilku miesiącami ukochaną córkę, co doprowadziło matkę do stanu wielkiego rozstroju nerwowego, graniczącego z obłędem. Po pewnym czasie stan pani Rouillac tak się pogorszył, że lekarze zalecili umieszczenie jej w szpitalu dla obłąkanych. Chora dowiedziawszy się o tem błagała męża, aby raczej zabił ją, niż miał odwieść ją do szpitala. Chcę być prędzej z ukochaną córką — mówiła do męża —, który wreszcie wystąpił i wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Następnie usiłował pozbawić się życia. Rouillac poważnie się zranił i w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala.

Z dalszych stron.

Lotnik polski, Czarkowski, leży w szpitalu w Bangkogu.

Londyn. Od odbywającego lot dookoło świata p. Kajetana Czarkowskiego Golejowskiego, który uległ katastrofie w Sjamie, nadeszła do Londynu depesza, donosząca, że Czarkowski leży w szpitalu Bankogu, gdzie pozostanie conajmniej 2 tygodnie. Czarkowski ma poraniona twarz. Samolot znajduje się w drodze do Bangkogu, gdzie zostanie dokładnie zbadany. Dalszy lot nie wydaje się możliwy. Wbrew pogłoskom, Czarkowski odbywa lot bez małżonki na własny koszt.

Tajemnicza śmierć bolszewickiego kata - kobiety.

Moskwa. W Moskwie zmarła w zagadkowych okolicznościach jedna z wybitnych działaczek G. P. U. komunistka Elza Grundman. Brała ona wybitny udział w formowaniu gwardji czerwonej oraz kierowała szturmem na pałac zimowy w Petersburgu podczas rewolucji październikowej w r. 1917. Za swoje usługi dla rewolucji komunistycznej Elza Grundman została mianowana przez Lenina emisarjuszem G. P. U. na Ukrainie, gdzie odznaczała się niezwykłem okrucieństwem i zarządzała masowe rzezie inteligencji ukraińskiej. Na wniosek Feliksa Dzierżyńskiego Elza Grundman, która zyskała sobie na Ukrainie przezwisko kata, została odznaczona orderem czerwonego sztandaru i tytułem honorowego czekisty. Obecnie w niewyjaśniony sposób Elza Grundman zmarła. Według krążących pogłosek została ona zamordowana przez niewykrytych dotychczas sprawców w swojem mieszkaniu w Moskwie.

Pamiątkowe monety watykańskie z roku 1929.

Citta del Vaticano. Dnia 25 bm. urząd gubernatorski Citta del Vaticano rozpoczyna wysyłanie zagranicę monet watykańskich serji pamiątkowej z roku 1929. Komplet ich wraz z pudełkiem kosztuje 220 lir włoskich, koszty przesyłki wynoszą 7.5 liry. Wysyłka nastąpi tylko po uprzedniem uiszczeniu przypadającej sumy i w kolejności nadsyłanych kwot. Organizacja wysyłki spoczywa w rękach gubernatora miasta watykańskiego.

Sprawy kościelne

List pasterski ks. biskupa Kubiny.

J. E. ks. dr. Teodor Kubina, biskup częstochowski, wydał ostatnio list pasterski w sprawie diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Wieluniu, który odbędzie się w dniach 27—29 czerwca rb.

Wybór Wielunia na miejsce kongresu ks. biskup tłumaczy znaczeniem, jakie ma w historji chrześcijaństwa w Polsce ziemia wieluńska: „Wieluń, choć miasto nieduże, wielką odgrywa rolę w życiu religijnem naszego narodu. Nie było jeszcze klasztoru na Jasnej Górze, nie było jeszcze świątyń katolickich w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w Wieluniu już stał wspaniały Dom Boży, około którego rozwijało się potężne życie religijne. Jak dzieje Kościoła św. w Polsce głoszą, początki życia religijnego Wielunia i ziemi wieluńskiej sięgają czasów św. Wojciecha, biskupa i męczennika. Ten wielki Apostoł naszego narodu sam położył fundamenty Kościoła św. na ziemi wieluńskiej. W drodze z Pragi do Gniezna zatrzymał się blisko miejsca, gdzie wznosi się Wieluń i pierwszy głosił słowo Boże tamtejszej ludności, wówczas jeszcze pogańskiej i pierwszą odprawił Mszę św. na ziemi wieluńskiej. Ziarno, rzucone przez niego na tej ziemi, szybko się rozrosło i przyniosło obfite plony. Liczne i piękne kościoły powstały tak w samym Wieluniu, jak też w całej okolicy. Przetrwał także duch św. Wojciecha na ziemi wieluńskiej. Ludność, tam mieszkająca, słynie głęboką wiarą, pobożnością i gorącem przywiązaniem do Kościoła katolickiego. Zdaje się, jakoby Chrystus Pan w szczególny sposób ukochał tę ziemię i jej ludność, tak, jak niegdyś, chodząc po ziemi św., swoje serce przywiązał do ziemi galilejskiej. Na tej ziemi ubogiej, ale pięknej, wśród jej ludu prostego, ale szczerego i serdecznie Mu oddanego, nasz Boski Zbawiciel najchętniej przebywał. Ziemia wieluńska jest jak Galileja naszej diecezji, i ziemia ta, choć uboga jest piękna i miła, a lud jej, choć prosty i biedny, jednak jest gorliwy i pobożny".

Zorganizowanie kongresu powierzone zostało kierownictwu Akcji Katolickiej w Częstochowie. W końcu ksiądz biskup wzywa wiernych, aby pośpieszyli z pomocą materjalną komitetowi kongresu, jak również prosi o modlitwę, aby kongres wydał najlepsze owoce duchowe.

Nowy katalog archiwum watykańskiego.

Wkrótce ma się ukazać nowe, zrewidowane wydanie katalogu archiwum watykańskiego.

Wielkie to archiwum jest stale powiększane przez dary i dokumenty zakupywane. Niedawno Ojciec św. przyjął katolicką rodzinę Mendelsonów z Denver, która ofiarowała mu cały, nabyty przez siebie zbiór dokumentów, dotyczących Papieża Klemensa IX. W tych dniach również Watykan otrzymał w darze bibljotekę, która dotychczas znajdowała się w posiadaniu rodziny Colonna i także dotyczy Klemensa IX.

Losy bibljoteki Papieża Piusa VII.

Słynna bibljoteka Papieża Piusa VII z rodu Chiaramonti, która znajdowała się w posiadaniu klasztoru benedyktynów w Casenie, powraca na mocy wyroku sądowego w posiadanie rodu książąt Chiaramonti.

Książę Chiaramonti kazał już sporządzić katalog bibljoteki, obejmującej ogółem 5057 dzieł, a która przeniesiona będzie niebawem do pałacu książęcego. W księgozbiorze tym znajdują się książki, a śród nich inkunabuły, poprostu bez ceny, jak słynny Ptolomeusz z 1462 r., „Missale Romanum" z 1496 r., dalej liczne kodeksy z czasów od 11 do 15 wieku, „Livre d'heure" (Modlitewnik) także z 15 wieku, tudzież liczne rękopisy i miniatury.

Zatargi w bazylice Grobu Świętego.

W ostatnich dniach między koptami i ormianami dyssydenckimi wyniknął znów zatarg na tle sporu o pierwszeństwo w nabożeństwach. Jest rzeczą pożałowania godną, że ile razy wyznania dysydenckie odprawiają równocześnie nabożeństwa, prawie zawsze dochodzi do starć między niemi, co naturalnie nie podnosi powagi chrześcijan w oczach muzułmanów i żydów.

Opowiadania.

Słynny malarz angielski Hogorth został razu pewnego zaproszony do niezmiernie bogatego ale i zarozumiałego lorda Leslie, który zaproponował mu wymalowania wielkiego obrazu w jadalni. Lord zażądał ażeby mu Hogarth wymalował dużą scenę biblijną przedstawiającą żydów uciekających z Egiptu przez morze Czerwone i pogoń wojsk z Faraonem na czele.

Malarz zażądał za pracę 100 gwinei, Leslie oświadczył jednak, że nie da więcej jak 20. Hogoth znajdował się właśnie w wielkich tarapatach pieniężnych więc, po targach zgodził się na propozycję lorda ale, zażądał gotówki z góry. Leslie wypłacił mu ją, ale przy tej sposobności dotknął artystę lekceważącem zachowaniem. Ten postanowił się więc zemścić.

Na drugi dzień zjawił się z pomocnikiem i wyznaczoną ścianę zasmarował na czerwono, zostawiając u dołu swój podpis. Potem wezwał lorda, zawiadamiając go, że praca jest skończona. Leslie zgłupiał. A potem wywiązał się między oboma taki djalog:

— Co to ma być?

— Morze Czerwone.

— A gdzież jest Faraon i jego wojska?

— Wszyscy potonęli.

— A żydzi?

— Wszyscy wyratowali się i, są w tej chwili bardzo daleko od brzegów morza.

* * *

Razu pewnego zadano naszemu Janowi Gallowi (muzykowi i kompozytorowi), dziś już nie żyjącemu, pytanie co chciałby mieć w życiu. — Na to Gall:

— Dość dużo pieniędzy, wino i sławę.

Zdumieni tą odpowiedzią przyjaciele zaczęli krytykować ją.

— Mistrzu, to przecież żarty. Trudno wprost uwierzyć ażeby Pan był zwolenikiem aż tak grubego materjalizmu.

Na to Gall:

— Kochani moi, jeżeli będę miał pieniądze, to będę mógł sobie pozwolić na wino. Ono to uskrzydla fantazję i twórczość. Jeżeli zaś naprawdę piękne rzeczy będę tworzył, to zdobędę także i sławę. Czyż nie mam więc słuszności wysuwając na plan pierwszy pieniądz i, czy nie zdobywa się sławy, oczywiście prawdziwej, tylko tworząc istotnie dobre rzeczy?

Rozmaitości.

Bolesny zawód ojców miasta Kopczyńce.

Onegdaj przed jednym z nielicznych hoteli w Kopczyńcach (Małopolska) zajechało bardzo eleganckie auto, z którego wysiadł pewien młody człowiek i udał się do hotelu, gdzie zażądał karty meldunkowej, na której wypisał, że nazywa się Piermont Morgan i przyjeżdża z Ameryki. Ciekawy hotelarz zapytał po niemiecku tego Amerykanina temi słowy: „Sind Sie nicht der Sohn des Bankiers Morgan aus New York"; na to odpowiedział ów Amerykanin słabą niemczyzną, przeplataną wyrazami angielskiemi: „Ja — ja o yes o yes!" i udał się do swego pokoju. Rozpromieniony hotelarz natomiast rozniósł ową wieść w całem miasteczku, w którem zawrzało, jak w ulu. Hotelarz pobiegł natychmiast do burmistrza, który postanowił urządzić wspaniałe przyjęcie dla młodego milionera, sądząc, że taki Morgan w podzięce ofiaruje im kilka tysięcy dolarów. Tego dnia wieczorem cała śmietanka miasta zebrała się na przyjęciu u burmistrza, który wygłosił mówkę, wychwalając zasługi starego bankiera Morgana i dziękował synowi, że zaszczycił ich miasto odwiedzinami. Młody Amerykanin natychmiast się zorjentował, że zaszło pewne nieporozumienie i oświadczył: „Nie jestem synem bankiera Pierponta Morgana, ale synem partaczy Johna Morgana z Nowego Jorku". Ojcowie miasta struchleli na takie oświadczenie. Wówczas burmistrz, chcąc ratować sytuację, zapytał, czy może jest krewnym, ale gość oświadczył z uśmiechem: „Nie znam go nawet."

Następnego dnia Amerykanin opuścił gościnne progi Kopczyńca, pozostawiając burmistrza i ojców miasta pochylonych w nieutulonym żalu nad rachunkami za kosztowny bankiet.

Zuchwały napad bandycki na hrabiankę.

Do pałacu hrabianki Zofji Sołtyk, liczącej lat 60, zamieszkałej w Szpanowie pod Równem, wtargnęło nocną porą trzech bandytów. Wszyscy byli zamaskowani, a jeden z nich posiadał broń. Bandyci, operujący w rękawiczkach, przywiązali wprost nieżywą ze strachu hrabiankę powrozami do łóżka, poczem przystąpili do rabunku i splądrowali 12 pokoi. Trwało to około 5 godzin. Nie znalazłszy pieniędzy, których poszukiwali z bezczelną wytrwałością i zimną krwią przez czas dłuższy, zrabowali większą ilość cennej biżuterji. Dokonawszy tego dzieła, kazali hrabiance przysięgać, iż nie powie nikomu o ich pobycie w pałacu, grożąc jej, że gdyby to uczyniła, przyjdą jeszcze raz i zamordują ją. Potem nienapastowani przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku. O wytrwałości bandytów i ich doświadczeniu świadczy fakt, iż pracowali przez cały czas w rękawiczkach i natychmiast po przybyciu do pałacu, poprzecinali przewody telefoniczne. W związku z tym śmiałym napadem, ordynat ołycki ks. Janusz Radziwiłł, wyznaczył nagrodę w sumie 500 zł za ujęcie sprawców lub naprowadzenie na ich ślad. Zawiadomiona o napadzie policja, rozpoczęła energiczny pościg za bandytami.

Muzykalny kot.

Ze zwierząt domowych najbardziej powściągliwym względem człowieka jest niewątpliwie kot. Szary, czy bury, łowca myszy, czy też zabawka w rękach pani domu, nie okazuje prawie żadnych innych uczuć, aniżeli wypływających z jego egoistycznych potrzeb, nie fatyguje się też nigdy, aby pokazać swe zainteresowanie lub reakcję na otaczające zjawiska i zdarzenia poza ścisłym kręgiem jego własnego świata. Swego rodzaju unikatem był kot pewnego przyrodnika, kot wrażliwy na muzykę. Gdy pan jego zasiadł do fortepjanu, kot natychmiast przybiegał, sadowił się w wygodnem miejcu i z godną prawdziwego melomana cierpliwością słuchać godzinami.

Kiedyś kot ów znikł. Dopiero w osiem miesięcy później odnalazł się przypadkiem, ale był tak zdziczały, iż nie pozwolił nikomu do siebie podejść. Wówczas pan jego wpadł na pomysł, aby wzbudzić w kocie wspomnienia za pomocą gry na fortepjanie. Rzeczywiście usłyszawszy znane melodje, kot zbliżył się do swego pana i wskoczył mu na kolana. Od tej chwili wszystko ułożyło się podawnemu.

Z całej Polski.

Morderstwo polityczne.

Lwów. W Podmonasterzu pow. bóbreckim popełniona została zagadkowa zbrodnia na tle prawdopodobnie politycznem. Wracający po północy do domu naczelnik gminy Iwan Kraweć lat 53 wystrzałem z rewolweru został zamordowany pod swoim domem przez nieznanego sprawcę. Dogorywającego Krawecia przeniesiono do jego domu, gdzie zmarł przed przybyciem policji. Wedle powszechnej opinji, Kraweć padł ofiarą rozwydrzonych agitatorów ukraińskich, którzy nienawidzili go z powodu jego lojalnego ustosunkowania się do państwa, z czem się nie ukrywał. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, zmierzające do wykrycia zbrodniarzy.

Zagadkowy trup bez głowy.

Lwów. Urząd śledczy we Lwowie powiadomiono o niezwykle tajemniczym wypadku, domagającym się jak najszybszego wyjaśnienia. Oto do gajówki w Wysokiej koło Janowa, zamieszkałej przez gajowego lasów gminy m. Lwowa Siszczaka, przywlókł pies lewą rękę o długich, delikatnych palcach, należącą z wyglądu do młodego mężczyzny. Kość ramienia do łokcia była pogruchotana, wskazujący palec odgryziony. Podjęte natychmiast energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do nowego wstrząsającego odkrycia. Obok traktu, wiodącego do Humisk za Janowem, znaleziono w rowie zwłoki mężczyzny z odrąbaną głową, nakryte czarnem paltem. Denat liczy około 18-cie lat i ubrany jest ubogo, ale po miejsku. Żadnych zapisów przy nim nie znaleziono. Wszelkie poszukiwania za głową nie odniosły skutku. Na miejsce zagadkowego mordu, bo niewątpliwie ma się tu do czynienia ze zbrodnią, wysłano ze Lwowa wywiadowców z psem policyjnym. Dochodzenia trwają.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach.

Lublin. We wsi Barchatka pow. puławskiego wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej pastwą płomieni padło kilkanaście domów mieszkalnych, zabudowania gospodarcze wraz z częścią inwentarza żywego i martwego. Najbardziej tragiczną okolicznością pożaru jest fakt spalenia się żywcem dwojga dzieci.

Zwiastuny wiosny — ofiarą wiosny.

Wilno. Z powodu ciągłych chłodów i braku dostatecznej ilości pożywienia, zaobserwowano na kresach północno-wschodnich masowy pomór bocianów. Ze Słonima donoszą, że na drodze do Żyrowic znaleziono 10 nieżywych bocianów. Po kilka sztuk znaleziono również koło wsi Bobra Góra, Haniewice i innych. Łąki i moczary na Kresach są dotąd jeszcze zamarznięte, co uniemożliwia bocianom wyszukanie pożywienia.

Śmiertelna ofiara własnego wynalazku.

Wilno. Mieszkaniec miasteczka Kolonja pow. brasławskiego, 16-letni Denikin Danis, skonstruował własnoręcznie pistolet automatyczny. Pistolet ten miał młody wynalazca wysłać do urzędu patentowego w Warszawie. Podczas manipulowania pistoletem nastąpił wybuch. Pistolet rozpadł się na drobne części, a niefortunny wynalazca poniósł śmierć na miejscu.

W poszukiwaniu zakopanych skarbów.

Działdowo. Od dłuższego czasu krążą po powiecie działdowskim pogłoski, jakoby na polach wsi Krasnołąka, zakopane zostały podczas wojny światowej wielkie skarby. Mnóstwo romantyków nowoczesnego stempla, zwabiła ta wiadomość. Zaopatrzeni w rynsztunek, niezbędny w takich razach, przystąpili do poszukiwań. Początkowo władze tolerowały te amatorskie wysiłki. Obecnie jednak otrzymali oficjalne upoważnienie do przekopywania wzmiankowanego terenu trzej poszukiwacze skarbów, którzy zobowiązali się połowę znalezionych bogactw oddać skarbowi Państwa. W obecności finansowej komisji skarbowej, przystąpiło 5 robotników do poszukiwań, pod kierunkiem architekta z Działdowa, Longego. Dotychczas na ślad zakopanych jakoby skarbów, nie natrafiono. Praca trwa dalej.

Z Śląska Opolskiego.

Z Zabrskiego.

Jednego z ostatnich dni znaleziono zwłoki inwalida Józefa Wagnera z **Zabrza** w pozycji wiszącej. Wszystko jednak wskazywało, że nie zachodzi tu samobójstwo, bowiem na głowie Wagnera stwierdzono śmiertelne rany od upadku, względnie od uderzeń tępem narzędziem. W toku dalszego śledztwa ustalono, że w rodzinie Wagnera dochodziło często do niesnasek na tle zgubnego działania alkoholu, któremu to nałogowi oddawał się stary Wagner. Kiedy wreszcie w mieszkaniu Wagnerów znaleziono skrwawione ręczniki i ślady krwi na żelazku do prasowania, śledztwo wzięło inny obrót, przyczem aresztowani zostali pod zarzutem dokonania mordu na osobie starego Wagnera jego żona, oraz dwaj synowie. Dalsze krajanie zwłok niewątpliwie ustali właściwe przyczyny tragicznego zgonu starego Wagnera.

Z Gliwickiego.

Robotnik Kling z Kłodnicy, zatrudniony na dworcu w **Gliwicach** przy wyładowywaniu transportu szmalcu amerykańskiego, został przygnieciony przez jedną ze spadających beczek tak nieszczęśliwie, że doznał ogólnych pokaleczeń, złamania żeber i nadwyrężenia kręgosłupa. Przewieziony do szpitala zmarł.

*

We wtorek w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Franciszka Kapy w **Ostropie**. Miejscowa ochotnicza straż pożarna, nie czekając na konie, sama zaciągnęła sikawkę na miejsce pożaru i po ciężkiej, kilkogodzinnej pracy pożar ugasiła. Pastwą płomieni padł masywny budynek, w którym mieściło się 25 centnarów słomy, dwa wozy, rower i różne narzędzia. Pożar został prawdopodobnie podłożony. Straty pokryje ubezpieczenie.

Z Opolskiego.

W drugie święto wielkanocne przystępowały dzieci polskie parafji św. Krzyża w **Opolu** po raz pierwszy do Stołu Pańskiego w liczbie 38 i to z miejscowości, należących do tej parafji: Birkowic, Gosławic, Półwsi i Sławic. O godzinie 7 rano zostały odprowadzone dziatki od klasztoru św. Wojciecha do kościoła na Górce, gdzie najprzód w serdecznych słowach przemówił do dziatwy ks. prałat Kubis, wskazując na znaczenie tej uroczystej chwili w życiu naszej dziatwy, którą stawia się w dniu tym w szeregi wielkiej armji Chrystusowej. Następnie celebrowano uroczystą Mszę św., podczas której dziatki składały ślubowania i przyrzeczenia i z godnością przyjęły poraz pierwszy Ciało Pana Jezusa. Uroczystem "Te Deum" — zakończono tą tak piękną w życiu dziatwy uroczystość. Do upiększenia uroczystości przyczyniła się też piękna gra orkiestry.

Z Nyskiego.

We wtorek wieczorem w jednem z zabudowań dworu **Dittmansdorf** wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie domostwa. Pożar trwał całą noc. Dopiero w środę o godzinie 16,30 straż pożarna opanowała położenie. Spaliło się przeszło 10 domostw. 40 rodzin jest bez dachu nad głową. Spalił się liczny inwentarz żywy i martwy. Pożar powstał podobno z pwodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Sprawy towarzystw.

Zebrania Katol. Kół Abstynenckich.

Ruda. W niedzielę, dnia 19 kwietnia o godz. 5 po poł. odbędzie się na sali Domu Związkowego przy nowym kościele miesięczne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów, na które zaprasza się wszystkich członków i zwolenników treźwości. **Zarząd.**

Siemianowice. Celem utworzenia w Siemianowicach komitetu propagandy trzeźwości zwołuje Katolicki Związek Abstynentów okręg śląski w porozumieniu z Przew. ks. radcą Koźlikiem na poniedziałek, dnia 20 kwietnia br. na godz. 19 do Domu Związkowego zebranie. Na zebranie to uprasza się wszystkie miejscowe polsko-katolickie organizacje o wysłanie swych przedstawicieli. Referat wygłosi p. prof. Sławiński z Mysłowic.

Zarząd Katolickiego Związku Abstynentów Okręg Śląski.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, dnia 19-go kwietnia br. o godz. 16 odbędzie się w Domu Związkowym na sali „Ogniska Młodzieży" zebranie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej koło Wielkie Hajduki, na które zaprasza się wszystkich członków oraz zwolenników trzeźwości.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, dnia 19 kwietnia br. o godz. 4 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów w Domu Związkowym. Uprasza się o liczne przybycie członków, goście mile widziani. **Zarząd.**

Baczność Uchodźcy!

W niedzielę, dnia 19 kwietnia odbędą się zebrania następujących filij Związku Uchodźców Śląskich:

Katowice-Załęże: na sali p. Golczyka o godzinie 17.

Katowice-Zawodzie: na sali dawniejszej Strzelnicy o godz. 18.

Wełnowiec: na sali p. Jaworskiego o godz. 1,30 po poł.

Knurów: na sali p. Waluszka o godz. 15.

Maciejkowice: na sali p. Szafrankowej o godzinie 15.

Radzionków: o godz. 16 na sali p. Gruszki.

Chropaczów: na sali p. Norasa o godz. 15.

Orzegów: na sali p. Glucha o godz. 1.

Świętochłowice: na sali p, Fromera o godz. 1.

Królewska Huta: o godzinie 1.

Nowy Bytom: na sali oberży pod „Białym" Orłem" o godz. 1.

Leszczyny, pow. Rybnik: na sali p. Dyko dnia 22 bm. o godz. 17.

Łagiewniki. Dnia 18 kwietnia br. o godzinie 19 odbędzie się zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. w Łagiewnikach w lokalu p. Szałonki. Referat p. t. „Militaryzm niemiecki" wygłosi p. wicestarosta dr. Korol.

Zebranie towarzystw mandolinowych.

Tarn. Góry. Zarząd okręgowy Zw. tow. mand. i wyc. „Jaskółka" podaje do wiadomości, że popisy orkiestr mandolinowych okr. tarnogórskiego odbędą się 31 maja br. w hotelu „Pod Lipami". Pierwsza próba wspomn. orkiestr odbyła się 12 bm. w hotelu „Pod Lipami" bardzo licznie odwiedzona przez publiczność. Następna 26 bm. w tym samym lokalu.

Bielszowice. Tow. wyc. „Halka" Bielszowice-Pniaki daje do wiadomości, że zmieniło swą nazwę na Tow. mandolinowe i wycieczkowe „Halka". Wszelkę korespondencję kierować pod adr. p. R. Liszki, Bielszowice, Główna 226.

Nowa Wieś, pow. Katowice. Zebranie Tow. mand. i wyc. „Jaskółka" odbędzie się 19 bm. o godz. 15 w lokalu p. Szuty.

Nowa Wieś. 26 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu p. Gałuszki przy ul. 3-go Maja zebranie delegatów okręgu bielszowickiego Zw. tow. mand. i wyc. „Jaskółka". Korespondencję dot. wspomn. okr. uprasza się kierować pod adresem p. R. Skudlika, Nowa Wieś, Kościuszki 5.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W poniedziałek, dnia 20. bm. Tea.. Polski w objazdach w Szarleju komedja A. Fredry **„Pan Geldhab"**, w Nowym Bytomiu z gościnnym występem L. Zamorskiej **„Halka"**.

Premjera „Krysi Leśniczanki".

We wtorek Teatr daje długo przygotowaną, wesołą, dziarską i szlachetną zarazem operetkę Jarno p. t. **„Krysia Leśniczanka"**. Reżyseruje sztukę — majster nad majstrami p. **Domosławski.** Umiał w olśniewającym efekcie i zarazem w intymnym tłumiku wydobyć wszystko, co jest w operetce upajające, radosne i dowcipne. Akompanjują mu doskonale pp. **Hładyłowicz** jako kapelmistrz, p. **Wojnar** jako baletmistrz i p. **Makojnik** — malarz z Bożej Łaski. A obsada jest niezrównana, jeśli się tylko wymieni pp. Korabiankę i Peteckiego, Rozwadowską i Bułatównę, Domosławskiego i Kulkowską, albo tego Chaplina w swoim rodzaju Jastrzębskiego i Jabłońskiego i dalej jeszcze Kopciuszewskiego, Erwana, Karasińskiego i innych. Powodzenie pewne — Teatr zaręcza.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 18. bm.: „Turandot" dla szkół — o godz. 15.30.

Sobota, dnia 18. bm.: „Manewry Jesienne" o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Poranek Harcerstwa o godz. 11,00.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Turandot" o godz. 15,30.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Rigoletto" o 19.30

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 20. bm.: „Halka" Nowy Bytom o godz. 19,30.

Poniedziałek, dnia 20. bm.: „Pan Geldhab" Szarlej o godz. 19,30.

Sprawy gospodarcze.

Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie!

Przytoczone powyżej przysłowie da się zastosować w stosunku do naszego społeczeństwa, o ile chodzi o znajomość wytwórczości krajowej.

Częstokroć nakupuje się towar zagraniczny, nie zaznajomiwszy się z produkcją polskich warsztatów, która w większości wypadków przewyższa wartością wyroby importowane. Z punktu widzenia ekonomicznego jest to zjawisko wysoce niepatrjotyczne, bo szkodliwe dla naszego życia gospodarczego. Wszak konsumując towary krajowe — przyczyniamy się w dużej mierze do zlikwidowania obecnego przesilenia gospodarczego, a kupując zagraniczne — powiększamy bezrobocie w kraju.

Pierwszorzędnem zadaniem „Drugich Wiosennych Targów Katowickich", które odbędą się w czasie od 22 maja do 8 czerwca br., jest właśnie wzbudzenie zainteresowania tut. sfer kupieckich produkcją innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, jak również zaznajomienie szerszych rzesz obywateli z przemysłem przetwórczym całego Państwa.

Na Targach Katowickich mieszkańcy Śląska zapoznają się z polskimi źródłami zakupu, a mieszkaniec innych dzielnic zetknie się bezpośrednio z wytwórczością ziemi górnośląskiej i wieloma jej warsztatami pracy. Zgłoszenia wystawców przyjmuje: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, Stawowa 14. Tel. 18-68 i 71.

Konferencja w sprawie rozwoju warzywnictwa.

W dniu 14 bm. odbyła się pod przewodnictwem P. Wojewody Grażyńskiego konferencja w sprawie rozwoju warzywnictwa na obszarze Województwa Śląskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele rolnictwa, tak większej i mniejszej własności, przedstawiciele Śląskiej Izby Rolniczej i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Żywa dyskusja, jaka się wywiązała nad referatami opracowanymi przez Izbę Rolniczą i Urząd Wojewódzki, wskazuje na dużą aktualność rozpatrywanego zagadnienia. W dyskusji głos zabierali: prezes Izby Rolniczej p. Sztwiertnia, inż. Albinowski, p. poseł Grzonka, dyrektor Izby Rolniczej Panieński, referent ogrodniczy Izby Rolniczej p. Włosik, kierownik Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu p. Pyzio i inni.

Ogólna dyskusja doprowadziła do skrystalizowania zasadniczych poglądów na sprawę warzywnictwa. Uznane zostało jako pewnik, iż rozwój warzywnictwa na Śląsku ma dostateczne podstawy naturalne i ekonomiczne, i należy dążyć do planowego jego rozwoju uwzględniając lokalne warunki i istniejące już w poszczególnych ośrodkach zainteresowanie miejscowej ludności tym działem produkcji rolnej.

W dyskusji nad metodami pracy nad podniesieniem warzywnictwa ustalono pogląd, iż praca organizacyjna powinna iść od dołu. Racjonalna rejonizacja terenu, standaryzacja produkcji na wzór amerykański, oraz rozwój spółdzielczości w zbywaniu swych produktów, wśród producentów drobnorolnych powinien zapewnić rozwój produkcji i zdrowe podstawy dla organizacji zbytu.

Dalsze metody pracy polegają na koncentracji prac instruktorskich, które dotąd szły w kierunku propagandy ogólnej.

Obecnie trzeba już skorzystać z wyniku tej propagandy i zająć się kultywowaniem i rozbudową ośrodków, które powstały, wyszukaniem gospodarstw wzorowych, któreby promieniowały swą kulturą warzywniczą i osiągniętemi dodatniemi wynikami ekonomicznemi i w ten sposób stanowiły najlepszą propagandę. Jednem słowem praca instruktorska prowadzona przez Izbę Rolniczą ulegnie koncentracji. Na zakończenie zebrania P. Wojewoda podniósł znaczenie umiejętnego doboru uczni w szkołach warzywniczo-rolniczych dla wychowania celowego przyszłych pracowników — obywateli, którzy będą pracować na swych warsztatach na Śląsku.

Wyniki konferencji są bardzo doniosłe, a dyskusja toczyła się na bardzo wysokim poziomie.

W najbliższym czasie odbędą się dalsze konferencje, dotyczące najważniejszych problemów z dziedziny rolnictwa.

Roślina śmiechu.

Jak opowiada jeden z tygodników londyńskich, w Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i ucierają na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywoływa zaraz śmiech i nieprzezwyciężony pociąg do tańca, trwający prawie całą godzinę.

Turystyka.

O tanie bilety do Zakopanego.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Górnośląskiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Katowicach uchwaliło rezolucję, domagającą się tanich i dogodnych biletów wycieczkowych z Katowic do Zakopanego. Należy więc się zastanowić, czy takie żądanie jest na czasie i jakie wyniknąć stąd mogą dodatnie strony i jakie ujemne. Rezolucja wymienia cenę biletów za przejazd tam i napowrót w III klasie zł. 12,00, a w klasie II zł. 18,00, przyczem ważność takiego biletu sięgać winna w myśl rezolucji od wyjazdu do powrotu na przeciąg tygodnia, a co do stacyj kolejowych wymienia wszystkie stacje od Nowego Targu do Zakopanego włącznie.

Rezolucja prosi wyraźnie **„o tanie i dogodne“** bilety do Zakopanego, a fakt, że rezolucję uchwaliło jednogłośnie Walne Zgromadzenie takiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego, który oddawna na terenie Śląska skutecznie się starał o rozwój turystyki górskiej, i który chlubnie spełnił swoje zadanie dla dobra polskiej turystyki nie wymaga już dowodów na to, czy tanie bilety do Zakopanego są potrzebne i że takich biletów wymagają warunki, w pośród których żyje ludność górnośląskiego obwodu przemysłowego. Pozatem sądzę, że tak pięknego i imponującego oraz pełnego najdodatniejszych wrażeń zakątku rodzimej ziemi, jakiem są Tatry i Pieniny, nie należy zamykać zagródką w rodzaju wysokich stosunkowo cen biletów, lecz należy szeroko udostępnić ten zakątek jaknajszerszym masom ludności fabrycznych obwodów przemysłowych i zakurzonych wielkich miast. Oprócz dodatnich wpływów na zdrowie zwiedzających Tatry, wywierają pozatem nasze góry rodzinne dodatnie wrażenie na charakter i usposobienie człowieka, przywiązują go do własnego kraju i uczą szczerze kochać polską ziemię, a przedewszystkiem na takiego człowieka, który przez cały rok mozoli się przy maszynach, lub żyje stale w wirze życia politycznego, handlowego, przemysłowego, lub ciężko walczy o chleb codzienny, są Tatry lub Pieniny ukojeniem wszelkich boleści i zgryzot.

Czy bilety będą tanie, jeżeli kosztować będą z Katowic do Zakopanego zł. 12, w III. klasie? Oczywiście, że w porównaniu do obecnych kosztów przejazdu z Katowic do Zakopanego cena zł. 12 będzie bardzo nikła, lecz 12 zł. to jeszcze dość spora sumka i nierzadko stanowić będzie duży wydatek. Zniżenie ceny poniżej 12 zł. natomiast jest nie do pomyślenia ,gdyż kolej jest przedsiębiorstwem, które podarować niczego nie może. Przy proponowanej cenie kolej nie wiele zarobi, ale też niewiele będzie stratną. Jak przy biletach 8-mio złotowych w Beskidy Zachodnie, tak i przy tanich biletach do Zakopanego nie należy się liczyć z zyskiem za przejazd jednej lub kilka osób. Należy więc tak kalkulować cenę taniego biletu, by wykalkulować taką cenę, któraby dogadzała jaknajszerszej ilości osób, już teraz żywo interesujących się Tatrami i Pieninami. I tutaj znów najlepiej wysondować może pośrednią cenę taka organizacja, jaką jest Polskie Tow. Tatrzańskie w Katowicach i do jego zdania winny się przychylić decydujące czynniki, ustalające ostatecznie cenę biletów ulgowych do Zakopanego.

Jest zasadniczą rzeczą, by ulgowe bilety do Zakopanego były dogodne. Pojęcie „dogodne“ jest niewątpliwie bardzo giętkie. Lecz oznacza w tym wypadku, że takie bilety będą dostępne dla wszystkich bez względu na to, czy dana osoba należy do któregokolwiek stowarzyszenia turystycznego lub nie. Powrotną podróż rozpocząć winien turysta nie później niż 14 dni od daty wykupienia biletu, a prawo jazdy powrotnej którąkolwiek linją kolejową przysługiwać turystom winno z Zakopanego do Katowic, obojętnie czy przez Kraków lub przez Żywiec.

Odchodzę nieco od treści rezolucji G. O. P. T. T. i jestem zdania że ważność biletu do Zakopanego winna trwać 14 dni, a nie tydzień. Przemawia zatem fakt, że wiele pracowników handlowych, czeladników i majstrów otrzymuią tylko 2 tygodnie urlopu. Niech więc właśnie ci mniej zamożni skorzystają z okazji i niech swoje wakacje spędzą w Tatrach, które wymienionym najwięcej należy uprzystępnić.

W spełnieniu życzeń na wstępie wspomnianej rezolucji nie widzę ani cienia ujemnej strony; widzę same dodatnie strony, a życzliwe przyjęcie treści rezolucji w sferach turystów i narciarzy górnośląskich przemawia za racją jaknajwcześniejszego wprowadzenia ulgowych biletów z Katowic do Zakopanego. Daj Boże byśmy w roku 1931 otrzymali tanie i dogodne bilety z Katowic do Zakopanego.

A. Kęsa.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp w Bytomiu. Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska. Sp. z. og odp. Katowice. ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie

SPORT

Niedzielne mecze piłkarskie.

Mecze ligowe.

Zgodnie z kalendarzykiem rozgrywek ligowych — zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę następujące mecze:

W Warszawie:
Legja — Warta
W Krakowie:
Wisła — Garbarnia
We Lwowie:
Pogoń — Warszawianka
W Łodzi:
Ł. K. S. — Polonia

Mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Niedziela najbliższa przynosi dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich Ligi śląskiej. Dnia tego rozegrane bowiem zostanie na boiskach Górnego Śląska sześć meczów mistrzowskich, które rozegrają następujące drużyny:

W Bielsku:
DFC. Sturm — Policyjny KS.
W Świętochłowicach:
KS. Śląsk — BBSV. Bielsko
W Katowicach:
Kolejowe PW. — 06 Katowice
W Lipinach:
KS. Naprzód — KS. 07 Siemianowice
W Król. Hucie:
AKS. — KS. Orzeł
W Chorzowie:
KS. Chorzów — IFC.

Mecz **Chorzów — IFC.** będzie dla katowiczan sensacją, będzie on zmierzeniem sił eksmistrza Ligi z najmłodszym członkiem naszej śląskiej Ligi piłkarskiej. Chorzowianie, mimo, że nie mogą zabłysnąć ani techniką ani stylem, czy rzadko spotykanemi kombinacjami w polu, wnoszą do walki element zapału, twardości i zdrowych nerwów, nie stępionych kilkuletniemi zmaganiami o tytuł mistrza B-Ligi, kl. A, bądź o uchronienie się od spadku do niższej klasy.

Również i spotkanie **Naprzód — 07** zapowiada się ciekawie, albowiem obie drużyny w tegorocznych rozgrywkach kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa, to też wynik spotkania stoi pod znakiem zapytania.

Mistrzostwa klasy „A“.

W Katowicach:
Diana — KS. Naprzód Załęże
W Paruszowcu:
KS. Silesia — KS. Pogoń
W Mysłowicach:
KS. 09 — KS. 20 Bogucice
W Szopienicach:
KS. Roździeń-Szop. — Słowian Bogucice
W M. Dąbrówce:
KS. 22 — KS. Dąb
W Chropaczowie:
KS. Czarni — KS. Zgoda
W Szarleju:
KS. Odra — KS. Pogoń N. Bytom
W Tarn. Górach:
I. KS. — Śląsk Siemianowice
Wojskowy KS. — KS. Kresy
W Siemianowicach:
KS. Iskra — Zjednoczeni P. S.

Mistrzostwa „B“-Ligi.

Cała B-Liga kończy już pierwszą serję rozgrywek mistrzowskich. W niedzielę walczyć będą:

W Szopieniach:
KS. 24 — KS. Powstaniec
W Ligocie:
Ligocianka — KS. Kościuszko
W Wełnowcu:
KS. 25 — KS. 20 Nikiszowiec
W Giszowcu:
KS. 26 — Żyd. K. S.
W Świętochłowicach:
KS. Haller — Śląsk T. Góry.
W Rudzie:
KS. Naprzód — KS. Wawel Wirek
W Hajdukach:
KS. Ruch II. — KS. Haller W. H.
W Orzegowie:
KS. 27 — Poniatowski KS.
W Klimzowcu:
KS. Powstaniec — KS. Bytków
W Łagiewnikach:
KS. Silesia — Stadjon
W Michałkowicach:
KS. Jedność — Sparta W. Piek.
W Łagiewnikach:
Wyzwolenie — KS. Brzeziny Śl.

W finale zawodów w koszykówce na Śląsku

udział wezmą trzy drużyny: Hufiec Seminarjum Chorzów, Hufiec Gimnazjum Tarnowskie Góry i Harcerski K. S. Lipiny.

Bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną „Gazety Ludowej“.

W niedzielę odbędzie się na Stadjonie w Królewskiej Hucie tradycyjny bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną „Gazety Ludowej“. Na bieg ten składają się następujące konkurencje: 3000 mtr., 2× 1500 mtr., 2×800 mtr., 2× 400 mtr., 200 mtr. Dotychczas po dwa razy zdobyły nagrodę następujące kluby: w r. 1925 i 1926 Cracovia, w r. 1927 i 1928 K. S. Roździeń-Szopienice, a w r. 1929 i 1930 K. S. Stadjon. Walka będzie zażarta, gdyż nagroda przejdzie na własność klubu, zdobywającego ją trzykrotnie. Groźnymi kandydatami do nagrody będą w tym roku także K. S. Pogoń Katowice oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Prócz tego odbędzie się bieg sztafetowy 10×100 mtr.

Bokserskie mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa bokserskie Polski zostaną rozegrane jak wiadomo w dniach 17, 18 i 19 bm. Startować będzie ogółem 53 zawodników, mianowicie po 8 z **Górnego Śląska**, z Poznania, Łodzi, Pomorza i Lwowa, 7 z Warszawy i 6 z Wilna.

Wszystkie walki odbywać się będą według formułki olimpijskiej, t. j. w trzech rundach, pierwsze dwie rundy po trzy minuty, zaś trzecia ostatnia 4 minuty.

Nadesłane.

Walka społeczeństwa i rządu z klęską sacharyny.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy obwieszczenie Urzędu Skarbowego o nagrodach wyznaczonych przez Ministerstwo Skarbu za wskazanie przekupnia (25 zł.), lub sklepu (75 zł.), sprzedającego sacharynę, przyczem osoba informatora nie będzie ujawniona.

Zarządzenie to dopełnia wielką akcję, wszczętą przez nasze organizacje, nauczyciel szkół powszechnych, harcerzy i Związek Pracowników Administracji Gminnej w kierunku pouczenia ludności o dużem znaczeniu spożywania cukru. W tym celu są szeroko po kraju kolportowane barwne afisze.

Dzielnice zachodnie Polski zdradzały zawsze największe zrozumienie tego co to jest współpraca z Państwem i czem jest budowanie przez całe społeczeństwo zrębów gospodarczej pomyślności. Tymczasem właśnie te ziemie, tak zainteresowane w kulturze buraka, zalane zostały sacharyną, którą szmuglują napływowe elementy.

Bezlitośnie należy tępić szmuglerów i wszelką opieką otoczyć akcję naszych organizacyj społecznych, zmierzających do uzdrowienia i podniesienia trybu życia najszerszych warstw ludności.

Wszelkich informacyj udziela oraz bezpłatnie materjały propagandowe przesyła powołane potrzebą chwili do życia Biuro Propagandy Konsumcji Cukru (Warszawa, Karowa 20).

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 17 kwietnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43,26 zł. 100 franków francuskich 34,81 zł. 100 szylingów austrjackich 125,18 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 franków szwajcarskich 171,52 zł. 100 belgów belgijskich 123,80 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 17 kwietnia 1931 r.

Żyto 26,25—27,00. Pszenica 34,00—35,00. Owies jednolity 27,50—29,00. Owies zbierany 26,00 do 27,00. Jęczmień na kaszę 26,00—27,00. Mąka pszenna luksusowa 60,00—70,00. Mąka wyborowa 53,00—60,00. Mąka żytnia 41,00—42,00. Otręby pszenne szałe 23,50—24,00. Otręby średnie 22,50—23,25. Kuchy lniane 32,50—33,50. Kuchy rzepakowe bez obrot. 23,00—24,00. Groch polny jadalny 28,00—31,00. Groch Viktoria 35,00 do 38,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 procent 300—380. Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 350 do 450. Wyka siewna 44,00—47,00. Seradela podw. czyszcz. 85,00—90,00. Peluszka siewna 48,00—50,00. Łubin niebieski 24,00—26,00. Łubin żółty siewny bez obrotów 38,00—42,00. Podaż zmniejszona. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Popieraj przemysł rodzimy, a dasz pracę bezrobotnym!

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 17 kwietnia 1931 r.

Żyto 27,00. Pszenica 31,00—31,50. Jęczmień przemiałowy 24,00—25,00. Jęczmień browarowy 26,00—27,00. Owies pastewny 23,00—24,00. Owies do siewu 26,50—27,50. Mąka żytnia 65 proc. 39,00—40,00. Mąka pszenna 65 proc. 47,50 do 50,50. Otręby żytnie 21,50—22,50. Otręby pszenne 22,00—23,00. Otręby pszenne grube 23,00 do 24,00. Rzepak 38,00—40,00. Gorczyca 42,00 do 47,00. Wyka latowa 45,00—47,00. Peluszka 47,00—50,00. Groch polny 26,00—27,00. Groch Viktoria 27,00—31,00. Łubin niebieski 24,00 do 26,00. Łubin żółty 34,00—38,00. Seradela 85,00 do 92,00. Koniczyna czerwona 300—250. Koniczyna czerwona 300—350. Koniczyna biała 340 do 460. Koniczyna szwedzka 230—260. Koniczyna żółta odłuszczona 140—170. Koniczyna żółta w łuskach 60,00—70,00. Przelot 200—240. Tymoteusz 90—105. Rajgras angielski 90—110. Tatarka 28,00—30,00. Ziemniaki jadalne 4,00 do 4,50. Ziemniaki fabryczne 3,50. Ziemniaki eksportowe 5,50—8,00. Ogólne usposobienie: stałe

Kredyty budowlane.

Gazety warszawskie dowiadują się z rzekomo miarodajnych źródeł, iż Bank Gospodarstwa Krajowego w bieżącym roku udzielać będzie pożyczek tylko na te budowle, które finansował już w roku ubiegłym. Na budowle nowe względnie na budowle przez Bank Gospodarstwa Krajowego nie finansowane, kredyty w roku bieżącym uruchomione nie będą.

V. R. Sp. 14

W tutejszym rejestrze spółdzielczym pod Nr. 14 przy spółdzielni: Górnośląski Bank Depozytowy Oberschlesische Depositenbank, spółdzielnia, z nieograniczoną odpowiedzialnością w Swiętochłowicach wpisano dnia 12 marca 1931 co następuje:

Uchwałami Walnego Zgromadzenia Spółdzielni z dnia 9 listopada i 30 listopada 1930 postanowiono spółdzielnię rozwiązać i ustanowiono likwidatorami Jana Swobodę z Bogucic, Franciszka Żymłę i Jana Ibroma z Świętochłowic.

Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie. 3290

Obrazę

uczynioną Julji Szeliga z Cielmic odwołuję i przepraszam M. P. 32 5

Ogłaszajcie się w nasze gazecie.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę.

Dom z wielkim składem

nadającym się na każdy interes i obszernem pomieszkaniem z 2 ogrodami, blisko wielkiej kopalni w bardzo korzystnem położeniu w pow. Rybnickim jest zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji Katolika pod nr. 3275.